Dziś w numerze: Katastrofalny pożar w Marsylii - płonie całe miasto

Orędownik

Egzemplarz pojedynczy 10 groszy
Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 250 Wydanie Ł Rok 68 Niedziela, 30 października 1938

„Front ludowy" we Francji rozleciał się

Ostre przemówienie Daladiera przeciw komunistom wywołało wielkie wrażenie

Paryż. (Tel. wł.) Głównym tematem rozważań prasy porannej jest mowa Daladiera na kongresie radykałów w Marsylii. W tytułach tłustym drukiem podkreśla się zerwanie stosunków z komunistami.

„Matin" uwypukla fakt ostatecznego zerwania przez Daladiera z „czerwoną międzynarodówką", która prze do wojny, sabotując równocześnie zarządzenia obronne. Dziennik jest przekonany, że premier będzie musiał zwalczyć jeszcze dużo trudności zakulisowych.

„Le Jour" oświadcza: „Zerwanie z komunistami oznacza koniec „frontu ludowego". Stwierdzić jednak przy tym należy, że kilku członków rządu Daladiera nie podzielało stanowiska premiera, uważając jego słowa za równoznaczne z wypowiedzeniem paktu z Sowietami. Wywody premiera stanowią najostrzejsze oskarżenie pod adresem marksistów, jakie kiedykolwiek padło z ust radykała. Daladier ostrzegł komunistów, że ich ewentualna gwałtowna próba sił odparta zostanie przez cały naród i armię z taką samą bezwzględną gwałtownością".

Dziennik podkreśla dużą rezerwę, jaką okazywali w czasie przemówienia premiera Herriot, min. Campinchi, min. Zay oraz min. spraw wewn. Sarraut. Po mowie Daladier musiał stawić czoło w rozmowie tym czterem przeciwnikom, wybitnym masonom. Blady i wściekły bił pięścią w stół, a później dyskusję przerwał i odszedł. W kuluarach Herriot nie ukrywał swego niezadowolenia. Dziś należy oczekiwać jego kontrataku.

„Action Francaise" i „L'Epoque" piszą o wypowiedzeniu wojny przez premiera komunistom, co przypieczętowało ostatecznie rozbicie „frontu ludowego".

Znany z przeciwkomunistycznego nastawienia dziennik radykalny „La Republique" nie ukrywa obecnie swego zadowolenia. Naczelny redaktor tego pisma Emil Roche, który staczał ciągłe walki z „czerwoną" międzynarodówką stwierdza, że premier sam oskarżał komunistów, sabotujących Francję.

„L'Oeuvre" specjalnie uwypukla fakt, że gdy premier w ostrej formie atakował przywódców komunistycznych, wówczas członkowie kongresu powstali z miejsc oklaskując gorąco Daladiera".

Organ związków zawodowych „Peuple" pomija w mowie premiera ustępy przeciwkomunistyczne. Natomiast socjalistyczny „Populaire" twierdzi, że stanowisko premiera wywołało w pewnych kołach radykalnych prawdziwe przerażenie.

Szykana litewska?

Kowno. (ATE) W związku z nadchodzącymi wyborami do kas chorych na Litwie, które mają się odbyć 6 listopada br., polscy pracodawcy i robotnicy w Kownie, Poniewieżu i Wiłkomierzu wystąpili ze swymi listami wyborczymi. Listy te zostały złożone w przewidzianym terminie, a wszystkie wymagane formalności administracyjne zostały wypełnione skrupulatnie.

Obecnie zarząd główny ubezpieczeń społecznych, który ostatecznie zatwierdza listy wyborcze, ogłosił listy kandydatów, na które jednak nie wciągnięto ani jednego kandydata Polaka.

Związek Wyzwolenia Wilna ulegnie likwidacji

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych obiegają pogłoski, że w niedługim czasie ma ulec likwidacji Związek Wyzwolenia Wilna, działający od szeregu lat na terenie Litwy kowieńskiej. Podobno los tego Związku został już przesądzony. (w)

Były premier Rusi Podkarpackiej w więzieniu

W stosunku do b. premiera usunięto przywilej nietykalności poselskiej

Praga. (PAT) Wiadomość o aresztowaniu b. premiera rządu Rusi Podkarpackiej Brodyja potwierdza się, aczkolwiek nie można stwierdzić, w którym więzieniu został on osadzony.

Jak już donosiliśmy, stały komitet parlamentarny uchylił w stosunku do niego nietykalność poselską. Jednocześnie prokuratura przy utworzonym niedawno Sądzie Kasacyjnym dla Rusi Podkarpackiej wdrożyła przeciwko Brodyjowi dochodzenie z mocy ustawy o ochronie republiki, pod zarzutem, że domagał się on plebiscytu na Rusi Podkarpackiej.

W tutejszych kołach politycznych panuje ponadto opinia, że również i bliski współpracownik premiera Brodyja min. Fencik, posiadający, podobnie jak b. premier Brodyj, największą liczbę zwolenników wśród ludności Rusi Podkarpackiej, zmuszony zostanie represjami do wycofania się z życia politycznego.

Rewelacje o działalności komunistów we Francji

Partia komunistyczna zbiera informacje o większej części narodu francuskiego

Paryż. — Prasa paryska publikuje sensacyjny materiał o zakulisowej działalności partii komunistycznej. Materiały te uzyskano od b. komunistycznego burmistrza w Vallauris, p. Chalmette, który zerwał publicznie wszelkie stosunki z komunistami.

Burmistrz Chalmette donosi, że w krytycznych dniach wrześniowych, kiedy Francja szykowała się do wojny, komuniści rozesłali do wszystkich swych członków kwestionariusze, na które trzeba było odpowiedzieć w ciągu 48 godzin. Kwestionariusz ten trzeba było wypełnić nie tylko dla siebie, lecz i dla członków rodziny, a nawet znajomych. Komuniści zbierali prócz tego informacje o urzędnikach policji i działaczach innych ugrupowań politycznych.

Pismo „Journal" nazywa całą tę sprawę niesłychanym skandalem politycznym, ponieważ partia komunistyczna kontroluje i w sposób archiwalny gromadzi materiały, dotyczące większej części narodu francuskiego. Centralne archiwum stoi do dyspozycji osób pozostających na żołdzie zagranicy.

Pierwsze nabożeństwo z Zaolzia

Katowice. (PAT) W dniu 1 listopada, w dzień Wszystkich Świętych, nada rozgłośnia katowicka pierwsze nabożeństwo z Zaolzia. Będzie to nabożeństwo z pięknego kościoła farnego w Cierlicku.

Miejscowość ta upamiętniona katastrofą Żwirki i Wigury w r. 1932 droga jest sercu każdego Polaka i stanowi cel licznych wycieczek. Transmisja z Cierlicka rozpocznie się o godz. 9. Nabożeństwo poprzedzi reportaż wstępny.

Piękne zarządzenie rządu słowackiego

Bratysława. (PAT) Słowackie Min. Spraw Wewn. wydało zakaz wyświetlania na terenie Słowacji szeregu filmów o tendencjach komunistycznych.

Katastrofa kolejowa w Rumunii

Czerniowce. (PAT) Na stacji Bucuimeni w Besarabii zderzyły się wskutek złego nastawienia zwrotnicy, 2 pociągi towarowe. Maszynista jednego z pociągów został zabity na miejscu, palacz śmiertelnie ranny, obie lokomotywy i 7 wagonów zdruzgotane.

Krąg ofiar potwornego mordercy rozszerza się

Trzecia ofiara Grüninga — 8-letnia Lucyna Góra z Piotrkowa



Śp. 11-letni Józef Chudobiński, zamordowany przez Grüninga w Zgierzu.

Łódź, 28. 10. — Dochodzenie prowadzone przeciwko potwornemu mordercy 53-letniemu Ferdynandowi Grüningowi, ujawnia coraz to nowe sprawki potwornego mordercy 9-letniej Wacławy Bagrowskiej z Kutna.

Grüning przejawia zwyrodniałe skłonności. Jeszcze w r. 1936 skazany został za zamordowanie dziewczyny i gwałt na dożywotnie więzienie. Na mocy amnestii kara została mu zmniejszona do 10 lat więzienia.

W kwietniu 1934 Grüning został zwolniony z więzienia na miesięczny urlop zdrowotny i wtedy to pod Zgierzem jak to już pisaliśmy, zamordował, na tle seksualnym 11-letniego Józefa Chudobińskiego. W połowie lipca 1934 r. znaleziono szkielet zamordowanego Chudobińskiego.

Grüning wówczas znajdował się już w więzieniu, tak że jako jedyny ślad potwornej zbrodni pozostał szczegół że małego Józia zabił blacharz.

W toku dalszych badań Grüning przyznał się do trzeciej zbrodni dokonanej w maju rb. Mianowicie na ul. Bykowskiej w Piotrkowie spotkał dwie siostry Górzanki. Następnie jedną z nich 8-letnią Lucynę Górę, uprowadził w pole, tam poderżnął jej gardło i zbezcześcił zwłoki. Poszukiwania doprowadziły do odnalezienia zwłok zamordowanej dziewczynki.

Badania przeprowadzone przez policję piotrkowską zakończyły się bez wyniku, gdyż tymczasem Grüning przeniósł się na inny teren. Po ujawnieniu tej trzeciej zbrodni zwyrodnialec obecnie sam oświadcza, że przygotowany jest na śmierć. Innej kary bowiem się nie spodziewa.

Ze względu na to, że w czasie swej włóczęgi potworny zbrodniarz znajdował się w różnych miejscowościach województwa łódzkiego i innych województw, a ostatnio zanotowano zaginięcia dzieci obojga płci, prokuratura łódzka obecnie zarządziła poszukiwania, które prowadzi w porozumieniu z innymi urzędami prokuratorskimi. Zachodzi bowiem podejrzenie, że Grüning ma jeszcze na sumieniu inne ofiary.

Grüning odpowiadać będzie za swe potworne mordrestwa przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

Ribbentrop w Rzymie

Według prasy francuskiej głównym powodem dość nagłej podróży była sprawa Rusi Podkarpackiej, — a jak pisze „Temps" — wspólnej granicy polsko-węgierskiej

Paryż. (Tel. wł.) W związku z wizytą min. Ribbentropa w Rzymie pisze „Le Temps":

„Duże wrażenie wywołał fakt, że prawdopodobnie ta podróż nastąpiła nieoczekiwanie po bardzo doniosłej rozmowie, którą miał szef dyplomacji Rzeszy z ambasadorem Polski w Berlinie, p. Lipskim. Rozmowa ta dotyczyła niewątpliwie głównie sprawy wspólnej granicy polsko-węgierskiej, oraz ewentualnego utworzenia bloku polsko - węgiersko - rumuńskiego na wschodzie Europy. Jest rzeczą jasną, że ta polityka rządów w Warszawie i Budapeszcie, do której odnosił się z dużą nieufnością Berlin, nabrała specjalnego znaczenia, dzięki poparciu Włoch a nawet, zdaniem innych kół, inspirował ją Rzym.

„Komentarze prasy nar.-socjalistycznej dowodzą, że rząd Rzeszy został zaskoczony w nieprzyjemny sposób ostatnimi posunięciami ministra Becka, który usiłował zjednać w Gałaczu króla Karola dla polskiej tezy utworzenia silnej zapory. Miała ona posłużyć do utrzymania równowagi politycznej i przeszkodzić ekspansji rosyjskiej, jednak również tamowałaby w pewnych okolicznościach napór germański poprzez Dunaj ku wschodowi Europy.

„Duże niewątpliwie zainteresowanie wywołuje fakt — podkreśla „Le Temps" — do jakich ustępstw na rzecz przyjaźni z Niemcami będą zmuszone Włochy, zalecając ostrożność i umiarkowanie rządowi w Budapeszcie i wstrzymując się od zbyt jawnego popierania wszelkiej inicjatywy polskiej, która mogłaby wywoływać niezadowolenie Berlina."

Sprawozdawca dyplomatyczny „Le Jour" Pietri przeprowadza rachunek sił w sprawie zagadnienia wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Stwierdza, że należy oczekiwać, iż w Rzymie dojdzie do porozumienia między Niemcami a Włochami w tej sprawie, gdyż oba państwa za wszelką cenę będą chciały uniknąć przekazania żądań węgierskich „konferencji czterech".

„Action Française" również zajmuje się zagadnieniem ustosunkowania się Francji do węgierskich żądań wspólnej granicy z Polską. W odpowiedzi na artykuł wybitnego parlamentarzysty lewicowego pos. Gastona Martina, ogłoszony w tygodniku „Axes", w którym autor domaga się kategorycznego poparcia przez Francję węgierskiego punktu widzenia, oświadcza, iż w obecnych warunkach interwencja byłaby najzupełniej bezużyteczna. Opinia Anglii i Francji po błędach, jakie te państwa popełniły, nie ma już znaczenia w Europie wschodniej. Można nad tym ubolewać, lecz trzeba sobie z tego zdawać sprawę.

Dalsze rozmowy

Rzym. (PAT) Pierwsza rozmowa ministra spr. zagr. Rzeszy von Ribbentropa z włoskim ministrem spr. zagr. Ciano odbyła się wczoraj wieczorem i trwała godzinę. Rozmowa odbyła się w Grand Hotelu, gdzie zamieszkuje Ribbentrop.

W piątek o godz. 9 rano von Ribbentrop konferował z ambasadorem Rzeszy przy Kwirynale Mackensenem, po czym o godz. 10 udał się do min. Ciano, z którym przeprowadził konferencję do południa. Następnie odbyło się śniadanie w ambasadzie niemieckiej z udziałem min. Ciano i podsekretarza stanu Bastianiniego.

Minister spraw zagranicznych hr. Ciano udał się po przeprowadzeniu rozmowy z min. Rzeszy Ribbentropem natychmiast do Mussoliniego, celem złożenia mu sprawozdania.

Praski projekt konstytucji

Poważne zastrzeżenia organu Słowackiego Str. Nar.

Bratysława (PAT). Organ Słowackiego Stronnictwa Narodowego „Narodni Noviny" omawia opracowany przez praskie koła rządowe projekt nowej konstytucji, stwierdzając, że Słowacy projekt ten stanowczo odrzucają, gdyż nie uwzględnia on ich interesów i postulatów.

Przewiduje się utworzenie rządu centralnego w Pradze, w którym zasiadałoby 21 ministrów, z czego 5 słowackich, oraz wspólnego centralnego sejmu, złożonego z 200 posłów, w tym 140 z krajów czeskich i 50 ze Słowacji. W Czechach jeden poseł przypadałby na 46.000 mieszkańców, a w Słowacji — na 62.000. Dla całego państwa miałby być wspólny Sąd Konstytucyjny, Sąd Najwyższy i Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Projekt ten stwierdza cytowane pismo, świadczy, iż biurokraci prascy niczego się nie nauczyli i chcą dalej stosować taktykę, która doprowadziła do tego, że Czechy i Morawy straciły trzecią część swych obszarów i ludności. Pragną oni dalej kierować się zasadami swoistej demokracji i utrzymywać w zależności Słowaków i Rusinów, chociaż przyrzekli, że spełnią bez zastrzeżeń postulaty słowackie, zawarte w manifeście żylińskim z dnia 6 października rb.

Państwo związkowe Czechów i Słowaków musi być zorganizowane w ten sposób, aby nowa konstytucja nie stała się zarzewiem nieporozumień i walk. Jeżeli Czesi nie chcą całkowicie zniszczyć tego państwa winni wreszcie zaniechać niebezpiecznych eksperymentów.

3 listopada zasadnicza deklaracja rządu japońskiego

W deklaracji tej Japonia wystąpi ostro przeciwko marsz. Czang-Kai-Szekowi

Tokio. (PAT) Urzędowo komunikują, że rząd japoński ogłosi dn. 3 listopada rb. deklarację w sprawie polityki Japonii w Chinach. Deklaracja ta ma stwierdzać, że rola marszałka Czang - Kai - Szeka spadła do roli zwykłego przewódcy powstańczego, z którym Tokio jest zdecydowane nadal nie utrzymywać żadnych stosunków dyplomatycznych. Deklaracja ma również zawierać oświadczenie, że celem Japonii jest stworzenie w nowych Chinach zapory przeciw Kominternowi.

Szanghaj. (PAT) Wojska japońskie zajęły dziś Teanfu, miejscowość położoną o 100 km na północny zachód od Hankau. W japońskich kołach wojskowych podkreślają, iż przez zajęcie Teanfu zagrożona została linia odwrotowa wojsk chińskich cofających się z obszaru położonego na północ od Hankau w kierunku zachodnim.

Jak donoszą z Szanghaju, wojska japońskie zdobyły dziś Sien-Ning, położone przy linii kolejowej Hankau — Kanton, położone w odległości 70 km. na południe od Hankau.

Komunikat sztabu japońskiego stwierdza, że przecięcie linii kolejowej na odcinku południowym w wysokim stopniu utrudnia odwrót Chińczykom, którzy są otoczeni w obecnej chwili wszystkich stron.

Szkolnictwo na Śląsku Zaolzańskim

Cieszyn. (PAT) W tych dniach zostały otwarte gimnazja polskie w Jabłonkowie, Orłowej i Boguminie. Nauka została już podjęta. W Jabłonkowie i Boguminie nie było dotąd zupełnie polskiego gimnazjum. Są to pierwsze tego typu zakłady na tym terenie.

Obecnie na Śląsku Zaolzańskim czynnych jest obecnie w szkolnictwie powszechnym około 730 nauczycieli, z czego połowa rekrutuje się z nauczycieli przejętych z dotychczasowych szkół polskich, a druga połowa z nauczycieli przeniesionych na teren Śląska Zaolzańskiego z innych części kraju, zwłaszcza z województwa śląskiego.

Wynik konkursu kompozytorskiego

Katowice. (PAT) W tych dniach rozstrzygnięty został ogłoszony w maju rb. konkurs kompozytorski miesięcznika „Śpiewak" na utwory chóralne. Konkurs dał plon nader obfity, gdyż ogółem nadesłano 276 prac, z pomiędzy których sąd konkursowy w składzie pp. dyr. St. M. Stoińskiego, prof. P. Szabelskiego i instr. L. Janickiego, wybrał 4 utwory jako wybitnie wartościowe i zasługujące na nagrodę, zaś dalsze 50 utworów zakwalifikowano jako przedstawiające wartość użytkową dla chórów i nadające się do wydania drukiem.

Autorami czterech nagrodzonych prac okazali się pp. Tadeusz Szeligowski z Wilna i Kazimierz Prejzner z Radzynia Podl. Warto zaznaczyć, że autorami kilku wyróżnionych prac są kompozytorowie młodzi, dotychczas nieznani szerszemu ogółowi.

Tokio o nocie Stanów Zjedn.

Tokio, (PAT) Nota amerykańska, wystosowana do rządu japońskiego, według informacyj z kół urzędowych, została natychmiast zbadana przez japońskie Min. Spraw Zagr. W kołach urzędowych stwierdzają, że b. minister spraw zagr. Ugaki udzielił wprawdzie gwarancji co do utrzymania w Chinach zasady „drzwi otwartych", jednak rząd japoński wobec nowowytworzonej sytuacji skutkiem konfliktu chińskiego musi domagać się pewnej modyfikacji paktu 9 mocarstw. W kołach urzędowych nie określają bliżej szczegółów projektowanej przez Japonię zmiany w tym pakcie, jak również nie przewidują, aby zmiany te znalazły swój wyraz w nocie japońskiej, mającej być odpowiedzią na notę Stanów Zjednoczonych.

Pochód z flagami w Tokio

Tokio. (PAT) W pierwszym dniu tygodnia uroczystości z okazji zdobycia Hankau, odbyły się w Tokio pochody z flagami, w których wzięło udział przeszło pół miliona mieszkańców miasta. Setki tysięcy ludzi obległy pałac cesarski. W pewnej chwili na moście wiodącym do pałacu ukazał się niespodziewanie na białym koniu cesarz i przyjął **hołd rozentuzjazmowanej ludności.**

Protest Japonii

Tokio. (PAT) Rzecznik japońskiego Min. Spraw Zagr. oświadczył, iż ministerstwo zaprotestowało wobec ambasadora francuskiego ponownie przeciw nieustającym transportom broni i amunicji przez Indochiny do Chin mimo iż w październiku r. ub. rząd francuski złożył zapewnienia, iż transporty broni do Chin przez terytorium Indochin będą uniemożliwione.

Delegacja arabska wyjechała do Londynu

Aleksandria. (PAT) Delegacja arabska wyjechała dzisiaj do Londynu, aby przedstawić rządowi brytyjskiemu rezolucje, dotyczące Palestyny, przyjęte na niedawnym kongresie mahometańskim w Kairze.

Posiedzenie parlamentu bułgarskiego

Sofia. (PAT) Premier Kiosseiwanow dokonał dziś rano w imieniu króla otwarcia pierwszej zwyczajnej sesji parlamentu bułgarskiego. Po uroczystym nabożeństwie izba przystąpiła do obrad nad zagadnieniami wysuniętymi przez poprzednią sesję nadzwyczajną.

ZE ŚWIATA

W środę wypuszczono w Waszyngtonie 19 balonów wolnych bez obsługi i zaopatrzonych w samoczynne aparaty. Balony te wzniosły się na wysokość 28 km i za pomocą samoczynnych aparatów dostarczyły ciekawych pomiarów co do intensywności promieni kosmicznych na wielkich wysokościach.

*

Słynne pięcioraczki kanadyjskie rozpoczęły w Quebec specjalny kurs etykiety dworskiej, przygotowując się do zapowiedzianej wizyty angielskiej pary królewskiej w Stanach Zjednoczonych.

*

N. całym półwyspie Bałkańskim nastąpił znaczny spadek temperatury oraz spadł śnieg. W niektórych okolicach warstwa śniegu dochodzi do kilku metrów wysokości. Zaspy śnieżne spowodowały przerwy w komunikacji kolejowej. W pobliżu miasteczka Gabrowo (w Bułgarii) 7 osób zamarzło na śmierć.

*

Rada Miejska w Dyneburgu uchwaliła nadanie obywatelstwa honorowego premierowi Chamberlainowi i ambasadorowi amerykańskiemu w Londynie Kennedy'emu.

*

W miejscowości Agamos Papos na Cyprze wyladowało 10 greckich uchodźców politycznych, z których czterech było skazanych na śmierć za nawoływanie do powstania na Krecie w roku ubiegłym. Uchodźcy przybyli łódką motorową i stawili się natychmiast przed władzami policyjnymi prosząc o udzielenie im prawa azylu.

Przemówienie Mussoliniego

Rzym. (PAT) Z okazji wręczenia Mussoliniemu przez sekretarza generalnego partii min. Starace legitymacji partyjnej nr 1 na 17 rok ery faszystowskiej, Mussolini wygłosił dziś z balkonu Pałacu Weneckiego następujące przemówienie do tłumu:

„Koledzy! Wyjaśnienie horyzontu politycznego staje się coraz wyraźniejsze i coraz bardziej obiecujące, ale my, faszyści, nadal będziemy maszerować z tą samą nieugiętą energią, z jaką maszerowaliśmy w październiku 1922 r."

Tłumy, zebrane na placu, zgotowały Mussoliniemu wielką owację.

Robotnicy włoscy do Libii

Mediolan. (PAT) W dniu jutrzejszym wyjdzie z portu Genui 9 wielkich statków, wiozących do Libii robotników rolnych wraz z ich rodzinami. Transportowi temu towarzyszyć będzie aż do Neapolu marsz. Balbo.

Stany Zjednoczone powiększają flotę

Waszyngton. (PAT) Z okazji dnia marynarki wojennej sekretarz stanu do spraw marynarki Edison wygłosił przemówienie przez radio, w którym oświadczył, że cały kraj zdaje sobie sprawę z faktu, że obecna flota St. Zjedn. jest niewystarczająca i nadal domaga się nowego programu budowy, który wzmocni naszą pierwszą linię obrony. Mogę zapewnić społeczeństwo — mówił Edison — że, mimo wszystkich trudności, osiągamy już pozytywne rezultaty w tej dziedzinie.

Bluecher nie dostał orderu

Moskwa. (PAT) Prasa od dwóch dni publikuje nazwiska oficerów i żołnierzy, odznaczonych za udział w walkach koło jeziora Hasan. Wśród odznaczonych dotychczas nie ma nazwiska marszałka Blüchera.

Zatonęły dwa statki

Czerniowce. (PAT) W Kanale Sulińskim (odnoga Dunaju) koło Gałaczu zatonęły skutkiem burzy statki żeglugi rzecznej „Besarabia" i „Delhinul". Trzy osoby z załogi poniosły śmierć w falach. Szkody wynoszą kilka milionów lei.

Demonstracje w Kairze

Kair. (PAT) Odbyły się nowe manifestacje w sprawie palestyńskiej. Policja, rozpraszając manifestantów przed politechniką, dała salwę w powietrze.

Ślub młodego Mussoliniego

Rzym. (PAT) Z okazji wyznaczonego na sobotę 29 bm. ślubu kapitana-pilota Bruno Mussoliniego z panną Giną Ruberti Mussolini wydał po południu przyjęcie w salonach Grand Hotelu w Rzymie.

W przyjęciu tym poza rodzicami narzeczonych obecni byli członkowie rządu, wyżsi urzędnicy, przedstawiciele partii, wojska i bardzo liczne osobistości ze sfer elity rzymskiej.

Pośród zaproszonych osób licznie byli reprezentowani oficerowie lotnictwa, wśród których znajdowali się również członkowie załóg eskadry, którzy wraz z Bruno Mussolinim uczestniczyli w pamiętnym raidzie lotniczym Rzym—Rio de Janeiro.

Z NASZEGO STANOWISKA

Międzynarodowe koneksje zawiodły

W czasie konferencji pokojowej, która doprowadziła do traktatu wersalskiego, Czesi byli jej beniaminkiem. Patrzyli na nas jak na ubogich krewnych. Mieli poparcie żywiołów protestanckich, niechętnych naszemu narodowi jako katolickiemu. Mieli wyraźne poparcie wolnomularstwa. Przeprowadzili wtedy wszystkie postulaty, w niektórych punktach i wbrew naszym prawom i interesom.

Później z poparcia wolnomularstwa odnosili dwie korzyści. Pozycja Czechów, w szczególności Benesza, w Lidze Narodów była bardzo mocna. Czesi mieli duże stosunki międzynarodowe, zarówno w dziedzinie duchowej, jak i materialnej. Stali się bastionem idei, głoszonych przez Ligę Narodów, w środkowej Europie. Byli pewni, że dzięki różnym obietnicom, gwarancjom, dzięki najrozmaitszym koneksjom, potrafią w razie potrzeby uruchomić państwa zachodnie ku obronie swoich granic.

Nadzieje te zawiodły. Wolnomularstwo, jako organizacja, nie okazało się siłą, zdolną nadać wydarzeniom polityki narodowej obrany przez siebie kierunek. Wolnomularstwo, jako ideologia, doprowadziło Czecho-Słowację do opierania się na złudnych zasadach, jak np. zasada zbiorowego bezpieczeństwa, dalej do lekceważenia dobrych stosunków z sąsiadami. W myśl tej ideologii Czesi przeciwstawiali się restauracji Habsburgów w Austrii, czego konsekwencją było jej wcielenie do Niemiec.

Ale nie tylko słabsze i mniejsze państwa źle wychodzą na tym, gdy kierują się nie realnym dobrem własnego narodu, lecz założeniami doktrynalnymi. Francja straciła swą dawną pozycję w krajach środkowej i wschodniej Europy. Stało się to między innymi dlatego, że nie doszła do porozumienia z Włochami. Niektórzy politycy francuscy rozumieli potrzebę tego porozumienia. Pracował nad tym usilnie Pierre Laval. Ale na tym tle doszło do upadku jego gabinetu.

Obalono Lavala dlatego, że zdaniem sfer wolnomularskich należało za wszelką cenę doprowadzić do upadku Mussoliniego i faszyzmu, a porozumienie Francji z Włochami wzmacniało reżim faszystowski. Francja stała się narzędziem polityki wolnomularskiej, a rezultatem tego było powstanie osi Berlin — Rzym.

W polityce każdego państwa można odróżnić dwa pierwiastki: najpierw pierwiastek jego rzeczywistego interesu, określony przez położenie geograficzne, przez układ sił w bliższym i dalszym sąsiedztwie. A po wtóre pierwiastek ideologiczny, który chce oddziaływać na zwycięstwo lub klęskę tych lub innych ustrojów czy idei w obcych państwach. Gdy ten drugi pierwiastek bierze górę, polityka państwa schodzi na manowce.

Obrót wypadków w Europie w ostatnich miesiącach oznacza wielką klęskę masonerii. Okazało się, że mieliśmy rację, gdyśmy występowali przeciw jej wpływom w naszej polityce, przeciw uzależnianiu naszego życia od wpływów masońskich. Ale postulat niezależności polityki naszego państwa dotyczy nie tylko niezależności od ideologii masońskiej. Nie możemy dać się wprząc w służbę jakiejkolwiek cudzej ideologii politycznej, układać naszych stosunków z innymi państwami według sympatii lub antypatii w stosunku do ich wewnętrznego ustroju.

Polska jest w zbyt trudnym położeniu geograficznym, by mogła sobie pozwolić na zbytek takiej polityki. Od wszelkich ideologij mocniejsze są konieczności geograficzne i odwieczne dziejowe antagonizmy. Nie wolno nam nigdy zapominać o sobie i o naszych sąsiadach. Nie wolno się łudzić żadnymi ideologiami w stosunkach zewnętrznych. Okazało się na przykładzie Czech, że opieranie się na sile różnych koneksyj międzynarodowych, na angażujących, a nic nie dających ideologiach jest kiepskim interesem.

ROMAN RYBARSKI.

U urny, gdzie spoczęła Liga Narodów



Współczujący „brat“ z wieńcem.

„Sanacja“ wobec wyborów do Sejmu w lecie roku 1930

„Warszawski Dziennik Narodowy“ odpowiadając „ozonowej“ „Gazecie Polskiej“, która próbowała zbagatelizować fakt bojkotu uzupełniających wyborów do Sejmu w r. 1930 przez BBWR, stwierdza, że stanowisko BBWR wcale nie dotyczyło tylko jednego jakiegoś okręgu.

„Dla ścisłości trzeba podkreślić — pisze „Warsz. Dziennik Narodowy“ — że BBWR wydał wówczas nakaz organizacyjny, a więc surowy — „wstrzymania się od udziału w ponownych wyborach“ — nie tylko „w jakimś pojedynczym okręgu“.

„Zakaz ten dotyczył — jak to już stwierdziliśmy — okręgów s a n d o m i e r s k i e g o i g n i e ź n i e ń s k i e g o, ponadto jeszcze ś w i ę c i a ń s k i e g o i j e d n e g o z o k r ę g ó w w o ł y ń s k i c h (kowelskiego — przypisek red. „K. P.“).

„Nie była to więc taka sobie nic nie znacząca akcja, jeno zorganizowane działanie, wynikłe z wytworzonego wówczas położenia politycznego w kraju. BBWR nie miał w wyborach uzupełniających szans przeprowadzenia swych kandydatów (wybory uzupełniające zostały zarządzone wskutek stwierdzenia nadużyć wyborczych).“

Miejskie tablice ogłoszeniowe dla „Ozonu“

Charakterystyczny zatarg między Starostwem a Zarządem Miasta w Kielcach

K i e l c e, 28. 10. — Dosyć zabawny, choć i nie pozbawiony głębszego znaczenia spór pomiędzy Zarządem Miasta a Starostwem wynikł w Kielcach.

Kielecki „Ozon“ dał do wylepienia na miejskich tablicach ogłoszeniowych swe afisze propagandowe. Zarząd Miejski polecił afisze wylepić i wystawił „Ozonowi“ rachunek, według ustalonego cennika. Panowie z „Ozonu“ bardzo się z tego powodu „obrazili“ i następne wszystkie swe „manifesty“ przedwyborcze sami, bez pytania się Zarządu Miejskiego o pozwolenie, zaczęli rozlepiać na tablicach.

Ponieważ wszystkie tablice wkrótce zalepione były afiszami z „kajdankami“ i nie było gdzie lepić afiszy płatnych, Zarząd Miasta polecił funkcjonariuszowi swemu Gawęckiemu usunąć część „manifestów“ „ozonowych“ i na to miejsce nalepić zapłacone afisze jakiejś firmy. Ledwie Gawęcki usunął jeden afisz „Ozonu“ i nalepił na to miejsce inny, został zatrzymany przez przechodzącego przodownika P. P. i odprowadzony do komisariatu. Tam nie pomogły żadne tłumaczenia. Po spisaniu zeznania Gawęckiego zapakowano do aresztu, ponieważ „przeciwdziałał wyborom“. Dopiero na drugi dzień na skutek interwencji prezydenta Gawęckiego zwolniono z aresztu.

Z tego powodu wywiązał się następnie pomiędzy Starostwem a Zarządem Miasta pewnego rodzaju „spór kompetencyjny“ o to, komu podlegają miejskie tablice ogłoszeniowe. Starostwo orzekło, że „Ozon“ może nalepiać bezpłatnie afisze na tablicach miejskich i że Zarząd Miejski nie śmie tych afiszy zalepiać czy usuwać.

„Obywatele“ zamiast „Polacy“

„Ozon“ walczy z Żydami tam, gdzie ich nie ma, ale tam, gdzie są, stara się o ich poparcie. Na dowód tego twierdzenia przytoczyliśmy już szereg faktów. Obecnie mamy do zanotowania fakt bardzo charakterystyczny.

Jak informuje prasa krakowska na słupach reklamowych w tym mieście ukazały się odezwy przedwyborcze „Ozonu“. Odezwy, rozlepione w dzielnicach polskich, tytułowane są „Polacy“, zaś w dzielnicach żydowskich zaczynają się od słów „Obywatele“. Prasa podkreśla, że ta subtelność kierowników krakowskiego „Ozonu“ obliczona jest na kaptowanie sobie żydowskich wyborców...

Naturalnie, nikt w to nie wątpi.

Gdy „Ozon“ deklamuje o masowej emigracji Żydów z Polski

Ponieważ obecnie, w przededniu wyborów do Sejmu, „sanacja“ coraz częściej powołuje się na swoje stanowisko antyżydowskie, a nawet opowiada się przez megafony za „masową emigracją“ Żydów z Polski, warto dla ustalenia prawdy o rzeczywistym stosunku „sanacji“ do Żydów, przytoczyć listę burmistrzów i wiceburmistrzów Żydów, którzy utrzymują się na swych stanowiskach tylko dzięki poparciu i zgodzie „Ozonu“.

Oto lista: burmistrzowie i wiceburmistrzowie Żydzi:

W o j. k r a k o w s k i e: Kraków — dr Kapelner Kaplicki, Świsłocz — Wygański Mendel, Oświęcim — Mayzel Roman, Ropczyce — Bursztyn Władysław.

W o j. b i a ł o s t o c k i e: Bielsk Podlaski — Muzykant Szaja, Sokoły — Goldstein Fałek, Brańsk — Finkielsztajn Izaak, Sokółka — Werner Fajwel, Wysokie Mazowieckie — Jakobi Dawid.

W o j. k i e l e c k i e: Działoszyce — Szternberg Pejcach, Wolbrom — mgr. Rozenbaum.

W o j. k r a k o w s k i e: Brzesko — dr Bloch Henryk, Chrzanów — dr Cyfel Samuel, Wieliczka — Horowicz, Dąbrowa k. Tarnowa — Chiel Jakub, Myślenice — Bursztyn Tadeusz, Oświęcim — dr Reich Szmul, Tarnów — dr Silber Z.

W o j. l w o w s k i e: Lwów — Chajes, Dobromil — dr Reiner Abraham, Drohobycz — Tenenbaum Leon, Krosno — dr Lukes, Mościska — dr Barnfeld, Rawa Ruska — dr Bordach Juliusz, Dukla — dr Szmulewicz Daniel.

W o j. n o w o g r ó d z k i e: Nowogródek — Ostaszewski Abram, Baranowicze — inż. Winnikow Aron.

W o j. p o l e s k i e: Brześć — Mastbaum Hilary, Kobryń — Cukierman Hersz, Kosów Poleski — Chajkin Morduch, Pińsk — Felsen Adolf, Prużana — dr Fejngold Mojżesz.

W o j. s t a n i s ł a w o w s k i e: Bolechów — dr Schindler Izrael, Rohatyn — dr Goldszlag Samuel, Śniatyń — Aleksander Roban.

W o j. t a r n o p o l s k i e: Brody — Loewin Deodat, Buczacz — dr Merengel Emanuel, Czortków — dr Ebner Chaim, Monasterzyska — dr Weibner Herman, Podhajce — inż. Lille Dawid, Przemyślany — dr Milgrom, Mikulińce — Katz Samuel, Złoczów — dr Zwerdling Hilary.

W o j. w a r s z a w s k i e: Otwock — dr Kramer.

W o j. w i l e ń s k i e: Radoszkowice — dr Truster Abram, Dzisna — Dietrich Aron, Głębokie — dr Brytański Izaak, Nowowilejka — Rozenkrantz Emil, Oszmiana — Strugacz Abram.

W o j. w o ł y ń s k i e: Bereżne — Gejler Nojach Gerszon, Kostopol — Pomeranc Ela.

Oto suche wyliczenie nazwisk. Dodawać do tego nic nie potrzeba.

Z niwy „konsolidacyjnej“

W „ozonowym“ Związku Młodej Polski znowu się coś mocno psuje. Ostatnio donosiliśmy i rozłamie w jednym z kół warszawskich, a obecnie Agencja Społeczno-Informacyjna donosi z Białegostoku, że i w tamtejszym kole ZMP nastąpił rozłam. Połowa członków wystąpiła.

Słowacy o stosunkach z Polską

„Konieczność najściślejszej współpracy obu narodów" — Wywiad z premierem drem Tiso

Bratysława. (PAT). Szef propagandy słowackiego Prezydium Rady Ministrów, Konstanty Czulen, wygłosił w czwartek w radio bratysławskim przemówienie, poświęcone stosunkom polsko-słowackim.

„Wielkim grzechem poprzedniej polityki Pragi — mówił — było to, że nie szukała drogi do Polski. Wiele osób oskarżało nas z powodu polonofilskiego nastawienia o zdradę, tymczasem prowadziliśmy politykę porozumienia z Polską. Robiliśmy to dlatego, że dobry gospodarz chce żyć w dobrych stosunkach ze swym sąsiadem. Robiliśmy to dlatego, że Polacy i my posiadamy wiele wspólnych właściwości. Ich nacjonalizm i gorąca miłość ojczyzny oraz głębokie uczucia religijne były dla nas wzorem.

„Z prawdziwą satysfakcją stwierdzamy obecnie, że nasza orientacja była dobra i zdrowa i że między Słowacją a Polską nie ma takich zagadnień, których nie można by załatwić w drodze pokojowej. Zdobyliśmy w Warszawie dla naszej sprawy słowackiej wielu dobrych i serdecznych przyjaciół.

„Pos. Sidor z trybuny parlamentarnej wskazywał na konieczność najściślejszej współpracy obu narodów. W czasie swego pobytu w Warszawie otrzymał zapewnienie, że Polska chce jedynie drobnych poprawek granicznych."

P. Czulen stwierdził dalej, że granice wytyczano często na mapie, a nie w terenie, toteż nieraz zdarzało się, że takie granice przeprowadzane były bez względu na istotne potrzeby ludności. Kończąc mówca podkreślił, że polsko-słowackie stosunki, pod które fundamenty położyli Sidor i Hlinka, Słowacy będą dalej rozszerzać i pogłębiać z całą serdecznością.

W czwartek również premier Tiso przyjął przedstawiciela Szwajcarskiej Agencji Prasowej, któremu udzielił wywiadu.

„Życzymy sobie — mówił premier Tiso — ostatecznego uregulowania sprawy narodowościowej w basenie naddunajskim tak, aby w przyszłości nie doszło już do sporów i tarć narodowościowych. Dlatego chcemy oddać Węgrom wszystkie obszary, posiadające większość węgierską. Z naszej strony istnieje szczera wola jak najrychlejszego zakończenia układów.

„Co do współżycia z Czechami w jednym państwie, to opieramy się na naszych oświadczeniach z 5 czerwca w Bratysławie i 6 października w Żylinie, gdzie stronnictwa słowackie połączyły się i ustaliły wspólny program, przy czym doszło do porozumienia, że przyszła konstytucja będzie się opierała na tym programie. Wyrażamy nadzieję, iż nie spotka nas zawód pod tym względem, gdyż w przeciwnym razie wytworzyłoby się zupełnie inne położenie."

Komunikat meteorologiczny

Miejscami deszcz

W piątek o godzinie 14 panowała w Polsce pogoda chmurna, miejscami padały deszcze. Wiał umiarkowany wiatr południowo - wschodni, a temperatura wynosiła od 9 st. na wybrzeżu do 15 st. na podgórzu.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY W DNIU 29 BM.

Ranek mglisty. W ciągu dnia chmurno i miejscami deszcz, zwłaszcza na południu kraju. Umiarkowane wiatry z południowego-wschodu. Cieplej (temperatura około 12 stopni). Widzialność osłabiona.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Poznań, 28. 10. Pszenica 18,50—19; żyto 13,75—14,25; jęczmień brow. 16,00—17; jęczmień 700—720 g/l. 14,90—15,40; jęczmień 673—678 g/l. 14,15—14,65; owies I stand. 15,10—15,50; owies II stand. 14,50—15; mąka pszen. gat. I. wyc. 0-35% 36,25—38,25; mąka pszenna gat. I 0-50% 33,50—36; mąka pszenna gat. I 0-65% 30,75—33,25; mąka pszenna gat. II 35—50% 29,50—30,50; mąka pszenna gat. II 35—65% 26,50—29; mąka pszenna gat. II 50—60% 25—26; mąka pszenna gat. II 50—65% 24—25; mąka pszenna gat. II 60—65% 22,50—23,50; mąka pszenna gat. III 65—70% 18,50—19,50; mąka żytnia gat. I 0—50% 25—26,25; mąka żytnia gat. I 0—65% 22,75—24,25; mąka ziemn. superior wl. w. 28,50—31,50; groch Wiktoria 25—27; groch zielony (Filger) 24,50—26,50; rzepak jary 37,50—38,50; siemie lniane 48—51.

Bydgoszcz. 28. 10. Pszenica 18,75—19,25; żyto 14,25—14,50; jęczmień I gat. 15—15,25, II gat. 14,50—14,75; owies 15,25—15,50; mąka pszenna 65% 32,50—33,50; mąka żytnia 65% 23,50—24,50; otręby pszenne m. 10,25—10,75, śr. 10,50—11, gr. 11—11,50; otręby żytnie 9,50—10.

Katowice, 28. 10. Pszenica cz. 21,50—22, jedn. 21,25—21,75; żyto 15,60—16,10; jęczmień przem. 17—17,50, past. 16—16,50; owies jedn. 17,25—17,50, zb. 16,50—17; mąka pszenna 65% 34,25—35,75; mąka żytnia 65% 25,50—26; otręby pszenne gr. 11—11,50, śr. 9,50—10, m. 9—9,50; otręby żytnie 8,75—9,25.

Łódź. 28. 10. Pszenica 20,75—21,25, zb. 20,50—20,75; żyto 14,60—14,85; jęczmień przem. 15—15,50; owies I st. 16,75—17,25, II st. 15,50—16; mąka pszenna 65% 35—36; mąka żytnia 65% 24,50—25,50; otręby pszenne gr. 9,25—9,50, śr. 9—9,25; otręby żytnie 8,50—8,75.

Lwów, 28. 10. Pszenica cz. jedn. 22,50—23, zb. 20—20,25; żyto I st. 15,25—15,50, II st. 14,50—14,75; jęczmień przem. 15—15,25, past. 13,75—14; owies jedn. 16,75—17, zb. 16,25—16,50; mąka pszenna 65% 36,50—37,50; mąka żytnia 65% 26,50—27; otręby pszenne gr. 8,75—9, śr. 7,50—7,75, m. 8,75—9,50; otręby żytnie 7,25—7,50.

Warszawa 28. 10. Pszenica cz. 22,25—22,75, jedn. 20,50—21, zb. 20—20,50; żyto 14,25—15; jęczmień I st. 15,25—15,75, II st. 15—15,25; owies I st. 15,75—16,50, II st. 15—15,50; mąka pszenna 65% 34,50—36; mąka żytnia 65% 23,50—24,25; otręby pszenne gr. 10,75—11,25, śr. 10—10,50, m. 10—10,50; otręby żytnie 8,50—9.

Stronnictwo Narodowe w wyborach samorządowych w stolicy

We wszystkich okręgach wystawione zostały kandydatury narodowców

Warszawa. (Tel. wł.) Akcja wyborcza do samorządu w stolicy, prowadzona jest nieustannie bardzo intensywnie.

Komitet wyborczy obozu narodowego postanowił wysunąć kandydatury we wszystkich okręgach. Nazwiska kandydatów zostały już ustalone i obecnie zaczęto zbierać podpisy pod kandydatury. Na liście wśród kandydatów znajdują swoich reprezentantów wszystkie zawody i wszelkie roczniki co do wieku. Na listach znajdują się przedstawiciele księży, lekarzy, adwokatów, kupców, rzemieślników, robotników, zawodów wolnych itp.

Z ramienia zarządu głównego Stronnictwa Narodowego kandydują Bielecki, Trajdos, Giertych, Wierczak. Ostatni kandyduje w okręgu ściśle żydowskim, na Nalewkach. Na Pelcowiźnie, gdzie przeważa ludność robotnicza, została wysunięta kandydatura b. prezesa Polskiego Związku Kolejarzy inż. Łopuszańskiego. (w)

Narodowy Łuck odpiera zarzuty

23 bm. pod przewodnictwem prezesa zarządu pow. Michała Starczewskiego odbyła się odprawa delegatów kół i mężów zaufania Stron. Narodowego z terenu całego powiatu łuckiego. Omawiano aktualne sprawy polityczne i organizacyjne. Stwierdzono stały rozwój Stron. Narodowego na terenie powiatu łuckiego, czego dowodem jest powstanie kilku nowych kół.

Przed odprawą uczestnicy obrad wysłuchali Mszy św. w katedrze. Przed ołtarzem stanął poczet sztandarowy miejscowego koła S. N.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się publiczne przedwyborcze zebranie zorganizowane przez miejscowe koło Stron. Narodowego. Pomimo deszczu i niepogody zebranie cieszyło się liczną frekwencją uczestników zwłaszcza ze sfer rzemieślniczych, robotniczych, kupieckich i wolnych zawodów. Przewodniczył p. Mieczysław Siennicki. Przemówienia wygłosili pp. prezes M. Starczewski, mgr. Przyłuski z Dubna, prezes „Pracy Polskiej" Longin Skowroński i kpt. Stuchły-Orleański. Mówcy poruszyli cały szereg aktualnych spraw z dziedziny polityki wewnętrznej i zagranicznej. Cała sala zgodnie solidaryzowała się z silnymi argumentami mówców.

Na zakończenie powtórnie zabrał głos prezes M. Starczewski, który wykazał niesłuszność i nieprawdziwość wiadomego powiedzenia, jakoby członkowie Str. Narodowego i jego przywódcy w roku 1920 „uciekali przed nawałą bolszewicką z walizkami na zachód". Prezes Starczewski, mając na uwadze tylko miejscowe stosunki, podkreślił istotne fakty choćby z omawianego zebrania, któremu przewodniczył kawaler „Virtuti Militari", obok niego zasiadł drugi działacz Str. Narodowego, który w roku 1920 walczył nad Dnieprem, a sam mówca jako ochotnik 9 płk. ułanów walczył również z hordami bolszewickimi. A czy gen. w st. sp. Januszajtis prezes zarz. pow. S. N. w Krzemieńcu, również pakował walizki i uciekał na zachód? W tym momencie cała sala zgotowała przywódcom Stron. Narodowego długotrwałą spontaniczną owację. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Proces się nie odbył, bo narodowcy siedzą w więzieniu

Charakterystyczny proces przed Sądem Grodzkim w Warszawie

Warszawa, 28. 10. — We czwartek, 26 października rb., XII oddział Sądu Grodzkiego w Warszawie rozpatrywał sprawę akademika Jana Barańskiego, oskarżonego o obrazę podkomisarza Brogowskiego, b. kierownika II brygady Urzędu Śledczego w Warszawie, jakiej się miał działacz narodowy dopuścić „dnia 8 czerwca 1936 r. w Sądzie Okręgowym w Warszawie w czasie przerwy obraził słownie mówiąc, głośno do kolegów: „Jak ten dureń podkomisarz Brogowski mógł zeznawać w Sądzie, że w dniu 16 stycznia nie był obecny u Bliklego, kiedy mnie sam aresztował".

Na rozprawę powołano 8 świadków, w tym kilku wywiadowców, akademików i adwokatkę Aleksandrę Stypułkowską, która była obrończynią w owym procesie 8 czerwca.

Sąd jednak rozprawę odroczył, bo oskarżony działacz Stron. Nar. p. Barański nie stawił się na rozprawę, bo od tygodnia wespół z p. red. Ryszardem Szczęsnym, robotnikiem Feliksem Hacewiczem i jeszcze jednym młodym narodowcem przebywa w więzieniu w Warszawie przy ul. Daniłłowiczowskiej za nawoływanie do bojkotu wyborów sejmowych — art. 156 k. k.

Ponieważ nie stawiło się też kilku świadków, m. i. jeden akademik-narodowiec, który przebywa w areszcie śledczym w Łodzi, Sąd sprawę odroczył. S.

Rozlatuje się „Ozon" w Końskich

Po zebraniu kolegium wyborczego z „sanacji" koneckiej rozpoczęły się ucieczki

Końskie, 28. 10. — Kiedy zaczęto organizować „Ozon" na terenie Końskich, było kilku „entuzjastów", którzy spodziewali się, że nowy ten twór „sanacyjny" pozyska dużo zwolenników, chociaż większość społeczeństwa od razu zdecydowanie powiedziała, że „Ozon" na terenie Końskich się nie przyjmie. Na spełnienie tej zapowiedzi nie trzeba było długo czekać.

Po zebraniu okręgowego kolegium wyborczego, na którym, jak wiadomo, popełniono nadużycia wyborcze, w „Ozonie" pękła bomba. Zaczęły się protesty, awantury, targi i występowanie z „ozonowych" szeregów. Aby nie być gołosłownymi podamy fakty.

W tych dniach zrzekł się funkcji skarbnika i wystąpił z „Ozonu" dr Matraszek, a kilku innych działaczy złożyło swoje mandaty członków „Ozonu" na ręce gen. Skwarczyńskiego. Wystąpienia te motywowane są ponoć bardzo szczegółowo.

Jeden z działaczy „Ozonu", hrabia Sobieszczański, który dał się poznać na wsi ze swych „krasomówczych" referatów, w tych dniach napisał znowu taki list do jednego z „sanacyjnych" asów. List ten pociągnie podobno za sobą konsekwencje.

W dniu 23 października odbyły się zebrania obwodowe osób, uprawnionych do głosowania do Senatu, celem wybrania elektów. M. i. była również zgłoszona kandydatura dyrektora państwowego gimnazjum p. Lamberta, prezesa pow. „Ozonu". W wyniku głosowania p. prezes sromotnie przepadł, natomiast zostali wybrani Marian Szymański i K. Kaca. Wszyscy twierdzą, że cios był wymierzony nie w samego p. Lamberta, lecz w „Ozon". Tak to „Ozon" nie cieszy się popularnością nawet wśród „sanacji".

Sport

Gimnastyka

Zarząd śląskiej dzielnicy Sokoła na ostatnim swym posiedzeniu zajmował się sprawą ustalenia programu pracy na najbliższy okres. I tak ustalono terminy spotkań gimnastycznych:

Śląsk — Mazowsze 15. I. 39 r.

Śląsk — Poznań i Śląsk — Kraków w lutym 1939 r.

Mistrzostwa lekkoatletyczne w hali postanowiono urządzić w Katowicach w miesiącu lutym 1939 r., natomiast mistrzostwa gimnastyczne dzielnicy śląskiej odbędą się w marcu.

Pięściarstwo

Trudności z ustaleniem reprezentacji przeciw Łotwie nie zostały jeszcze pokonane i nie wiadomo kto ostatecznie wystąpi w wagach piórkowej i półciężkiej.

Sprawa obsady wagi półciężkiej nie budzi większych zastrzeżeń, gdyż Szymura nawet bez treningu lecz zdrów, będzie zawsze jeszcze lepszym od wszystkich innych. Ewentualne wyznaczenie Skaleckiego nasuwa jednak pewne wątpliwości. Jest on bezsprzecznie bardzo obiecującym młodym zawodnikiem, lecz eliminacja chociażby z Pelą byłaby naszym zdaniem bardzo wskazana.

Spotkanie Hamburg — Warszawa odwołane. Hamburg odwołał międzymiastowe spotkanie Warszawa — Hamburg, jakie odbyć się miało w Hamburgu 16 listopada.

Na decyzję powyższa wpłynął fakt, że Hamburg nie dostał do swojej reprezentacji dwóch pięściarzy — Baumgartena i Vogta. Obaj ci pięściarze muszą przygotować się do udziału w reprezentacji Niemiec przeciwko Szwajcarii i Włochom w drugiej połowie listopada.

Różne

Plan rozbudowy stadionu Wojska Polskiego w Warszawie. Jak nas informuje inż. Tadeusz Kuchar z Państwowego Urzędu WF i PW, urząd ten zaprojektował już szkicowo plan rozbudowy stadionu Wojska Polskiego w Warszawie. Plany przewidują rozbudowę trybun tak, aby mogły one pomieścić 40 tysięcy ludzi. Plany te zostały już uzgodnione z PZPN i PZLA i zostaną wkrótce przedłożone zarządowi ZZ.

Wstępne roboty ziemne rozpocznie okręgowy urząd WF i PW już w początkach listopada.

Na rozbudowanych trybunach znajdzie się 11 tysięcy miejsc siedzących i około 30 tysięcy stojących.

Pod trybunami znajdą pomieszczenie lokale użytkowe, szatnie, biura itd. (PAT)

Przed rewizją przepisów o amatorstwie. W lokalu Związku Polskich Związków Sportowych odbyła się konferencja zwołana przez zarząd ZZ celem omówienia spraw amatorstwa w sporcie polskim. Konferencji przewodniczył płk. dr Żołędziowski. Na konferencji obecni byli członkowie zarządu ZZ oraz przedstawiciele szeregu związków sportowych. Delegaci związków złożyli sprawozdania ze „stanu" amatorstwa w poszczególnych działach sportu i scharakteryzowali na ich tle amatorskie przepisy międzynarodowe. W dyskusji wysunięto kilka poglądów, zmierzających do uregulowania tego zagadnienia.

Warszawa przed wielkimi inwestycjami sportowymi. Związek Polskich Związków Sportowych, dążąc do jak najszybszego zrealizowania budowy hali sportowej w Warszawie, zwrócił się do zainteresowanych związków w formie specjalnego kwestionariusza, celem uzyskania konkretnych życzeń odnośnie wymiarów, pojemności widowiskowej itp. szczegółów technicznych.

Oddzielnie zwrócił się ZZ do zarządu Pol. Zw. Tow. Wioślarskich w sprawie budowy toru wioślarskiego, do PZ Motocyklowego, co do budowy toru żużlowego, do PZ Kolarskiego — o tor kolarski, a wreszcie do Związków Łyżwiarskiego i Hokeja Lodowego, co do sztucznego lodowiska.

ZZ pragnie zebrać wszelkie niezbędne dane, aby ewent. przyjść z pomocą zainteresowanym i przyspieszyć realizację wymienionych wyżej wielkich inwestycji. (PAT)

Katastrofalny pożar w Marsylii

Ogień wybuchł w wielkich magazynach — Niezwykle silny wiatr uniemożliwia akcję ratunkową — Są liczne ofiary w ludziach — Kongres radykałów przerwany

Marsylia. (PAT) W wielkich magazynach „Nouvelles Galeries" wybuchł pożar, który przybrał wkrótce zastraszające rozmiary. Niezwykle silny wiatr utrudnił akcję ratunkową, przyczyniając się do rozszerzania się katastrofy. Cały gmach wielkich magazynów stał w płomieniach.

Można już teraz powiedzieć, że wielkie magazyny zostały całkowicie zniszczone. Wszystkie podłogi załamały się, a o godz. 15 po południu oderwała się od reszty gmachu i runęła z hukiem na ulicę fasada. Istnieje obawa, iż są ofiary w ludziach. Część personelu wielkich magazynów ratowała się, skacząc na ulicę z 3 i 4 piętra na rozpostarte przez strażaków brezenty.

Płomienie, które strawiły już całkowicie wielkie magazyny, zagrażają obecnie sąsiednim domom. Wobec silnego wiatru strażacy są bezsilni. Zlokalizowanie katastrofy jest obecnie niemożliwe.

Jedna z ciężko rannych osób w czasie pożaru „Nouvelles Galeries" zmarła w czasie transportu do szpitala. Kilku lekko rannych strażaków opatrzono w aptekach sąsiadujących z miejscem pożaru.

O godz. 16 pożar rozpoczął pustoszyć blok domów, położony naprzeciwko galerii. Wkrótce potem zawalił się dach budynku „Noailles". Straż ogniowa, mimo olbrzymich wysiłków, nie jest w stanie z powodu gwałtownego wiatru zlokalizować pożar.

Setki domów zagrożone pożarem

Pożar zagraża obecnie sąsiadującemu bezpośrednio „Noailles", w którym zatrzymało się wielu uczestników kongresu radykałów z ministrami Daladier i Bonnetem. Specjalny komisarz, który został na czas kongresu przydzielony do hotelu „Noailles", dostał się do apartamentu Daladiera i Bonneta, aby wydostać stamtąd akta, jakie tam się znajdowały. Z Tulonu zawezwano na pomoc straż ogniową. Liczne domy na bulwarze Garibaldiego są zagrożone pożarem.

Odroczenie kongresu radykałów

W chwili, gdy Renoult wypowiadał swe poglądy na temat polityki zagranicznej, były minister spraw zagranicznych Ivon Delbos, który przewodniczył zebraniu przerwał obrady, zawiadamiając, iż na życzenie premiera Daladiera dalsze prace kongresu zostają odłożone na dzień jutrzejszy.

Przyczyną tej nieoczekiwanej przerwy w obradach jest katastrofalny pożar, który przyjmuje coraz bardziej zastraszające rozmiary. Przerwanie prac kongresu wywarło wielkie wrażenie na zebranych. Dziennikarze rzucili się do telefonu, a uczestnicy kongresu w znacznej części udali się na miejsce pożaru. Przeważna część uczestników kongresu zatrzymała się w hotelach, sąsiadujących z płonącymi magazynami. Dostęp do niektórych z tych hoteli jest już teraz utrudniony.

Zamach obłąkanej na księdza w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 28. 10. — W dniu dzisiejszym rano wydarzył się niezwykły wypadek zamachu obłąkanej na ks. prob. Mieczysława Skoniecznego.

Gdy ks. Skonieczny słuchał spowiedzi w jednym z konfesjonałów w kościele Św. Trójcy, spoza filaru podbiegła nagle umysłowo chora Jadwiga Wieklińska i oblała proboszcza kwasem solnym. Na szczęście noszone stale przez ks. Skoniecznego szkła uchroniły oczy przed płynem. Parę kropel padło na twarz, reszta zaś na stułę i komżę.

Księdzu pierwszej pomocy udzielił dr Dobrowolski, po czym duszpasterz odprawił w godzinę po wypadku mszę św. Wieklińską odstawiono do domu pod opiekę rodziny.

Konie przywiozły do wsi trupa

Częste wypadki śmierci wskutek nadużywania alkoholu

Równe. — Na Wołyniu bardzo często są niestety wypadki śmierci wskutek nadużycia alkoholu. Ostatnio wydarzy się taki wypadek z mieszkańcem wsi Sienna, 59-letnim Janem Ostawczukiem.

Ostawczuk sprzedał na jarmarku w Równem większą ilość zboża i transakcję „oblał" odpowiednio w jednej z miejscowych restauracyj. Wracając do domu furmanką, Ostawczuk zmarł nagle. Późnym wieczorem konie same przyciągnęły wóz do wsi. Ostawczuka nie udało się już uratować. Śmierć jego nastąpiła wskutek nadużycia alkoholu.

Bestialska zbrodnia pod Żywcem

Kilkoma uderzeniami siekiery zabił śpiącego

Żywiec, 28. 10. — Leżąca niedaleko Żywca wioska Sopotnia Mała została w poniedziałek bież. tyg. wstrząśnięta do głębi morderstwem, dokonanym na Władysławie Krzyżowskim. Karol Piela, który miał z Krzyżowskim porachunki osobiste, zaproponował mu, ażeby wybrał się z nim do lasu po drzewo, na co Krzyżowski — nic nie przeczuwając, zgodził się. Po częściowym przepracowaniu dnia postanowili posilić się rozpalając ognisko. Po spożyciu obiadu, Krzyżowski położył się obok ogniska i zasnął.

Piel korzystając ze snu swego przeciwnika, zadał mu siekierą w głowę trzykrotne uderzenie, kładąc Krzyżowskiego trupem na miejscu. Zbrodniarz po dokonaniu swego czynu zbiegł w pobliskie lasy ukrywając się przed policją, która natychmiast wszczęła energiczny pościg. Ostatecznie ujęto mordercę.

Na miejsce zbrodni przybyła komisja sądowo - lekarska, która prowadzi dochodzenia. (j. p.)

Postrzelił zdradliwą narzeczoną i popełnił samobójstwo

Sąd skazał mordercę i uratowanego samobójcę na 5 lat więzienia

Tarnów, 28. 10. — Trzcik Andrzej z Lubiczki żywił głębsze uczucie do Bronisławy Polkówny, która również odwzajemniała mu się uczuciem.

W styczniu rb. Trzcik został ciężko pobity, a nawet rozpłatano mu siekierą głowę. Od tego czasu począł on zdradzać objawy anormalności. Dziewczyna widząc jego anormalne zachowanie się ostygła prędko i w krótkim czasie oświadczyła mu wyraźnie, iż powinien sobie innej poszukać. W dniu 25 maja rb. Trzcik przyszedł po raz ostatni do niewiernej narzeczonej i począł jej robić wyrzuty. Dziewczyna jednak oświadczyła, iż jej na nim nie zależy i może się powiesić. Zrozpaczony chłopak odszedł, ale wkrótce wrócił i wywołał z łóżka Polkównę. Gdy dziewczyna podeszła do okna, znajdujący się przed domem Trzcik strzelił z rewolweru do niewiernej panny, a następnie usiłował popełnić samobójstwo.

Polkówna zmarła w szpitalu, a Trzcik został uratowany. W dn. 27 bm. stanął on przed Sądem Okręgowym w Tarnowie i został skazany na 5 lat więzienia. Trzcik, który przed kilku dniami wyszedł ze szpitala i odpowiadał z wolnej stopy, został na sali aresztowany.

Dramatyczna konfrontacja na sali sądowej

Sąd uniewinnił kobietę, oskarżoną o zamordowanie przyjaciela

Sanok, 28. 10. — Przed Sądem Okręgowym w Sanoku toczył się proces Marii Rogowskiej z Zagórza, oskarżonej o usiłowane zabójstwo swego kochanka, absolwenta seminarium Jana Balowskiego.

Wyniki przewodu sądowego były sensacyjne. Okazało się, że Rogowska chcąc wywrzeć zemstę za zerwanie, namówiła swego znajomego Ścieranke do pobicia Balowskiego, co też Ścieranka uczynił, dobrawszy sobie do pomocy czterech kompanów. Za wykonanie „roboty" zapłaciła Rogowska Ścierance 30 zł.

Pewnej czerwcowej nocy, do przechodzącego ulicą Balowskiego strzelono czterokrotnie z rewolweru. Przypadkowo zauważono, iż strzały padły z grupy osób, w której znajdowała się oskarżona ze Ścieranką. Ten ostatni zeznał zarówno w czasie śledztwa jak i na rozprawie, że do Balowskiego strzelała Rogowska chcąc go nastraszyć.

W czasie dramatycznej konfrontacji, oskarżona utrzymywała, że krytycznej nocy strzelał czterokrotnie Ścieranka, chcąc nastraszyć Balowskiego. Sąd dał wiarę oskarżonej i na tej podstawie uniewinnił ją.

Ciekawe rozstrzygnięcie Rady Adwokackiej

Warszawa. (Tel. wł.) Proces Wawrzyńca Nowaka, mordercy ks. Sreicha z Lubonia, spowodował osobliwą sprawę teoretyczną z dziedziny sprawowania funkcji adwokackiej.

Mianowicie adw. Wacław Zaczyński, powołany przez sąd do obrony Nowaka z urzędu, zwrócił się do sądu z prośbą o zwolnienie go z tego obowiązku, a krok swój umotywował tym, że nie pozwalają mu na obronę mordercy jego uczucia religijne i narodowe. Prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego zwrócił się do Naczelnej Rady Adwokackiej z prośbą o wydanie opinii, czy uchylanie się od zawodu adwokackiego nie stanowi uchybień zawodowych.

Rada Adwokacka, która rozpatrywała to zagadnienie, stwierdziła, że o ile adwokat widzi w obronie gwałcenie swoich przekonań religijnych i narodowych, to w takim razie, o ile uchyla się od objęcia z urzędu obrony w sprawach karnych, to uchylanie się takie nie stanowi uchybienia w stosunku do przepisów zawodowych adwokatury. Jednocześnie Rada Adwokacka przedstawiła sądowi wykaz adwokatów, specjalistów w sprawach karnych, którzy mogliby prowadzić obronę Nowaka przed Sądem Najwyższym, a który wyznaczył jego sprawę na dzień 20 grudnia rb. (w)

Masowe aresztowania narodowców w Kieleckiem

Kielce, 28. 10. — Aresztowania członków Stronnictwa Narodowego w Kieleckim nie ustają. Dnia 27 bm. przywieziono do Kielc na dwu furmankach kilkunastu narodowców z okolic Łopuszna. Wszystkich tymczasowo osadzono w areszcie miejskim. Również w okolicy Małogoszcza aresztowano kilku narodowców. Aresztowaniami kieruje podprokurator przy Sądzie Okręgowym p. Bogdanowicz. Aresztowanym zarzuca się, że nawoływali do powstrzymania się od głosowania do Sejmu. W Kielcach policja dokonała rewizji w mieszkaniu członka Str. Narod. p. T. Rubla.

Rewizja w lokalu S. N. w Bielsku

Bielsko, 28. 10. — Do lokalu zarządu pow. Stron. Narodowego w Żywcu wkroczyła mundurowa i tajna policja w poszukiwaniu materiału przedwyborczego. Nic jednak nie znaleziono. Przy sposobności zabrano kilkadziesiąt sztuk okólników i sekretarza zarządu pow. p. Henryka Biłkę, którego po kilku godzinach przytrzymania i przesłuchaniu w komisariacie zwolniono. (j. p.)

Kontrola paszportów polskich

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę 29 bm. wchodzi w życie kontrola paszportów zagranicznych obywateli polskich, wydawanych przez placówki zagraniczne. (w)

Pociąg najechał na furmankę

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek w południe na przejeździe kolejowym przy ul. Burakowskiej na krańcach Warszawy pociąg najechał na furmankę, jadącą do miasta z jajami. Maszyna uderzyła w tył furmanki i rozbiła wóz z produktami. Jadące zaś trzy kobiety zostały poturbowane i lekko ranne. (w)

Jan Kiepura uniewinniony

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj po południu w Sądzie Grodzkim odbyła się sprawa Jana Kiepury, oskarżonego przez adw. Hoffmokl-Ostrowskiego o znieważenie stanu adwokackiego.

Jak wiadomo, w toku konferencji prasowej odbytej w lecie w Warszawie, Jan Kiepura miał się wyrazić, że gdyby nie miał głosu, to byłby świniopasem albo adwokatem. Tymi słowami uczuł się dotknięty adw. Hoffmokl-Ostrowski i pociągnął Kiepurę do odpowiedzialności.

Na rozprawie przesunęło się 20 dziennikarzy, którzy byli obecni na konferencji i relacjonowali słowa Kiepury. W rezultacie sąd uniewinnił Jana Kiepurę, skazując natomiast adw. Hoffmokl-Ostrowskiego na 100 zł zwrotu kosztów. (w)

Synod prawosławny

Warszawa. (Tel. wł.) Od 26 bm. obraduje w Warszawie nadzwyczajny synod prawosławny. Obradom przewodniczy metropolita Dyonizy. W kołach prawosławnych obiegają pogłoski, że rząd ma w niedługim czasie ogłosić dekret dotyczący uregulowania stosunku prawosławnych do państwa. Podobno już w ciągu listopada mają być mianowani nowi dwaj biskupi prawosławni. (w)

Aresztowanie skazanego Żyda

Warszawa. (Tel. wł.). Skazany przez Sąd Apelacyjny na 2 lata więzienia w procesie o lożę masońską „Ogniwo", ukrywający poszukiwanego przez policję Alfreda Zielonego, który uchylił się od ćwiczeń wojskowych, Jakub Muszkat został z polecenia prokuratury aresztowany. Muszkat przebywał dotąd na wolności za kaucją 5 tys. zł. (w)

Aresztowanie narodowca

Września. (Tel. wł.) O godz. 11 aresztowano w gmachu zarządu miejskiego referenta organizacyjnego Str. Nar. Kazimierza Godzicha, którego poprzednio wezwano celem zapłacenia dwóch grzywien administracyjnych. Po uiszczeniu zapłaty oczekiwał wychodzącego na korytarzu starszy posterunkowy Nowaczyk i doprowadził Godzicha na posterunek oraz osadził w areszcie. (rw)

Piotrków ośrodkiem wyrobu kazeiny?

Piotrków, 28. 10. — Jak się dowiadujemy, O. T. O. i K. R. w Piotrkowie czyni starania w celu uzyskania kredytów państwowych w wysokości 200 tys. zł na uprzemysłowienie naszego powiatu.

Suma ta miałaby przyczynić się do urządzenia wytwórni kazeiny dla fabryk mleczno-wełnianych w Pabianicach.

Starania idą za pośrednictwem Łódzkiej Izby Rolniczej. Czy będą urzeczywistnione — nie wiadomo.

Pomysłowy właściciel domu

Łódź, 28. 10. — Właściciel domu przy ul. Gdańskiej 66, Otton Wegner odpowiadał przed Sądem Grodzkim za nieprawne pobieranie znacznie wyższych opłat kanalizacyjnych od lokatorów, z czego uczynił sobie stałe źródło dochodowe.

Sąd Grodzki w Łodzi skazał Wegnera na 6 miesięcy więzienia. Należy się liczyć z tym, że obecnie podobnych spraw wyłoni się więcej.

Likwidacja zatargu w „Pierwszej" w Rudzie Pabianickiej

Łódź, 28. 10. — W pierwszej farbiarni i wykończalni jedwabiu w Rudzie Pabianickiej powstał zatarg.

Firma jeszcze kilka miesięcy temu unieruchomiła drukarnię jedwabiu, ponieważ nie chciała zgodzić się na nowe stawki płac, gdy robotnicy ze swej strony nie byli gotowi do obniżki stawek.

Obecnie w wyniku rokowań firma uzgodniła swe stanowisko z robotnikami i stopniowo uruchomi drukarnię, która zatrudni około 100 robotników.

Z listów do redakcji

Biurokrata do kwadratu

Otrzymaliśmy następujący list z prośbą o zamieszczenie:

„W tych dniach przybyłem do 4-go urzędu skarbowego, aby uiścić podatek obrotowy w wysokości kilkudziesięciu złotych. Przypuszczałem, że sprawa będzie załatwiona szybko i gładko, boć przecież w terminie płacę przypadającą ratę. Spotkał mnie zawód. Siedzący w okienku urzędnik niejaki p. K. niezbyt uprzejmie zapytał:

— Gdzie papierek?

— Jaki papierek? — z kolei ja zapytałem.

— Nakaz płatniczy, który pan otrzymał — urzędowo poinformował mnie.

Zacząłem mu tłumaczyć, że przecież płacę ratę przypadającą, podaję dokładnie swoje personalia, adres, więc to chyba wystarczy. Nic nie pomogło. Potrzebny jest papierek. Dopiero interwencja u przełożonych dała wyniki, urzędnik ów, biurokrata do kwadratu, który nie może się obejść bez papierka, pieniądze przyjął. Zdaje się, że rzadko się spotyka takie fakty, aby urząd skarbowy nie chciał przyjmować pieniędzy, kiedy sam płatnik się zgłasza i chce płacić.

Bez owego papierka przecież można się obejść, nie liczy się natomiast, że ów płatnik ma inne zgoła kłopoty, jak ów pan urzędnik. Każdego płatnika winno się witać z otwartymi rękami, a nie biurokratyczną opryskliwością.

Stały czytelnik

Plebiscyt za polskością Łodzi

Całe polskie społeczeństwo jednoczy się pod sztandarem Stronnictwa Narodowego

Łódź, 28. 10. Musimy spojrzeć na zbliżające się wybory do samorządu łódzkiego z właściwego poziomu i z całą trzeźwością. Odrzućmy uprzedzenia i małostki, któreby mogły nam zdrowy sąd uniemożliwić. Spójrzmy na Łódź nie z wymiarów własnego podwórka, ale z perspektywy interesu społeczeństwa polskiego.

Spójrzmy prawdzie w oczy:

Przecież wybory samorządowe, to nic innego jak jeden z etapów walki o charakter i treść narodową Łodzi.

To zmaganie się przeciwnych sobie sił o zapanowanie nad drugim co do wielkości miastem w Polsce.

To jeden z odcinków walki pomiędzy narodem polskim — gospodarzem i siłami, które wbrew jego woli i żywotnym interesom pragną na ziemi polskiej pozostać i na jej losy wywierać nadal wpływ przemożny.

To walka społeczeństwa polskiego z osłabiającymi go siłami obcymi.

Wybory do samorządu naszego miasta, to zmaganie o polskie jego oblicze. I dlatego wybory te urastają do godności narodowego plebiscytu.

Przed każdym prawdziwym Polakiem, któremu nieobojętne jest jaka będzie treść samorządu łódzkiego, rysuje się tylko jedna droga — droga narodowego obowiązku. A obowiązkiem tym — konieczność rzucenia głosu na listę pod każdym względem polską.

Polak nie może rzucić głosu na listę, gdzie widnieją Żydzi i żydofile.

Polak nie może poprzeć listy, gdzie zgrupowani są ludzie Żydów popierający i przyznający Żydom miano Polaków.

Polskie głosy przypaść muszą tylko liście tego obozu politycznego, który z całą bezwzględnością i ofiarnością dąży do całkowitego odżydzenia życia Polski.

Kto chce, aby polityka samorządu m. Łodzi miała na celu wzmacnianie żywiołu polskiego, aby pieniądze miasta nie szły na finansowanie żydowskich organizacyj i placówek — ten oddać musi głos na listę prawdziwie polską.

A życie wyraźnie wskazuje, że listą gwarantującą Łodzi istotnie polskie rządy, jest jedynie lista Stronnictwa Narodowego.

Polak tylko na nią głosuje:

Całe polskie społeczeństwo jednoczy się pod jej sztandarami. (W)

Bandyta Włodarczyk skazany na 15 lat

Sąd Apelacyjny uchylił karę śmierci — Wyroki na dalszych członków bandy Włodarczyka

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie bandy Włodarczyka, która napadła swego czasu na zagrodę Ratajczyka.

Karę śmierci, na którą skazany został Józef Włodarczyk, uchylono. Sąd skazał go na 15 lat więzienia, Józefa Reda sąd skazał na 12 lat więzienia, Sylwanowi Bidzińskiemu wymierzono karę dwóch lat więzienia, a Kazimierzowi Kryściakowi z trzech lat obniżono karę do jednego roku. (w)

Dziś Łódź powita piłkarzy zza Olzy

Sylwetki piłkarzy „Polonii" karwińskiej

Łódź, 28. 10. — Dziś w sobotę przybywa do Łodzi sportowa ekipa Zaolzia, a mianowicie piłkarze karwińskiej „Polonii". Nasi bracia zaolzańscy przybywają na zaproszenie K. P. Zjednoczonych.

Na czele piłkarzy „Polonii" karwińskiej stoi p. Matusik, a w skład drużyny wchodzą następujący gracze: Matejko, Korzenek i Lubojedzki, Donicin, Borner i Pietraszek II, Pietraszek I, Pokluda, Herzog Zygmunt, Witola i Siostrzenek.

Piłkarze ci reprezentują pierwszorzędną klasę, a wśród nich wyróżnia się bramkarz Matejko, o którego ubiegały się najlepsze kluby piłkarskie w dawnej Czechosłowacji. P. Matusik jest członkiem Rady Wychowania Fizycznego, a Donocin jest najstarszym graczem „Polonii" karwińskiej.

Występ „Polonii" będzie niewątpliwie atrakcją sportową i niecodziennym wydarzeniem dnia. Należy mieć nadzieję, że cała Łódź, nie tylko ta sportowa, powita serdecznie naszych braci zza Olzy, przybywających do nas w gościnę.

Poznają oni Łódź, miasto pracy i wysiłku, zapoznają się z przemysłem i zetkną się z tutejszą ludnością, co pozwoli nawiązać bliską i serdeczną nić braterskiej przyjaźni między robotniczą Łodzią a Zagłębiem Karwińskim, krajem kopalń czarnych brylantów, dziś już wyzwolonym.

Tylko przypomnienia

Sprawa surowców zagranicznych — Jeszcze Uszer Kohn i Ejtingon — Bezrobotni poczekają

Łódź, 28. 10. — Nie będziemy tu rozstrzygać kwestii zasadniczo, ani wgłębiać się i roztrząsać zagadnień, bo znane są one powszechnie, ograniczymy się tylko do przypomnienia pewnych rzeczy, bo już trochę zblakły w pamięci ludzkiej.

Na ostatnim plenarnym zebraniu Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi prezes gen. Maciszewski — o czym piszemy na innym miejscu — stwierdził, że w chwili groźnych konfliktów politycznych groziło nam odcięcie od surowców zagranicznych. Było tak, że wracały z powrotem do portów ładunki bawełny, wysłane do Polski. Aniśmy przypuszczali, że stanęliśmy wobec groźby pozbawienia przemysłu łódzkiego najważniejszego surowca.

Była chwila, że mogły stanąć fabryki włókiennicze, bo zabrakło surowca, którego na składzie nie ma, gdyż ograniczenia dewizowe nie pozwalają na sprowadzanie większej ilości bawełny ponad przyznany kontyngent. Takie widmo wisiało nad łódzkim przemysłem włókienniczym.

I dopiero teraz zdajemy sobie sprawę z grozy tej sytuacji, dopiero teraz oceniamy, jakimi nieobliczalnymi kon sekwencjami groziło naszemu życiu to kurczowe trzymanie się surowca bawełnianego, jako podstawy produkcyjnej naszego przemysłu. Tym bardziej więc palącą staje się kwestia rozwiązania problemu surowca krajowego.

Ale czy z tego smutnego doświadczenia potrafimy wyciągnąć naukę, czy wpłynie to na naszą politykę gospodarczą? Przypominamy, ile to razy wołaliśmy o przystąpienie do realizacji planu gospodarczego, który by nas uwolnił od zawodnego rynku zagranicznych surowców, ileż to razy wołaliśmy o radykalny zwrot w kierunku produkcji surowca krajowego?

*

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie zakończył się proces przeciwko adw. Muszkatowi, Żydowi, członkowi organizacji masońskiej „Ogniwo", który ukrywał u siebie dezertera Zielonego. Przypominamy, że w pierwszej instancji ustalono związek między warszawską lożą masońską „Ogniwo" z lożą łódzką „Adam Mickiewicz". Stwierdzono, że łącznikiem między tymi dwiema lożami był znany Żyd łódzki. Dalej ustalono, że loża „Adam Mickiewicz" miała kontakty z żydowską lożą w Łodzi Bnai-Brith, której założycielem jest Uszer Kohn z Widzewskiej Manufaktury.

Jest niewątpliwe, że łódzki Bnai-Brith wyłonił z siebie towarzystwo „Współpraca", grupując żydowskich przemysłowców. We „Współpracy" główną rolę grają Uszer Kohn i Ejtingon. „Współpraca" zaś ma swych delegowanych w Rotary-Klubie, który, jak wiadomo, ważną rolę odgrywa w życiu samorządu gospodarczego.

Tak się więc dziwnie wiążą ze sobą te organizacje, gdzie łącznikiem jest Żyd.

Powszechnie się mówi, że sfery rządowe dawno by już dobrały się do Ejtingona, o którym już zbyt wiele wiedzą, ale niestety ma on za sobą jakieś ukryte potencje, zamaskowane wpływy, które go chronią i osłaniają. Podobnie z Kohnem. Czy czasem tych potencyj nie należy szukać właśnie w lożach i tej przedziwnej sieci kontaktów tajnych mafij?

*

Zbliżająca się zima wysuwa na czoło kwestię pomocy dla bezrobotnych i najbiedniejszych. W Łodzi jest przeszło 40 tys. bezrobotnych zarejestrowanych i niezarejestrowanych. Obecnie rozpoczęto również zwalnianie sezonowców z robót publicznych. Masom bezrobotnych trzeba przyjść z pomocą.

Podobno w niedługim czasie zadymią kuchnie, rozpocznie się rozdawnictwo ciepłej strawy. Do tej pory jednak akcja pomocy jeszcze nie ruszyła z miejsca. Nic dziwnego, czynniki, które stoją na czele akcji Pomocy Zimowej, mają w tej chwili inne kłopoty, jak np. wybory do sejmu.

Bezrobotni poczekają.

Żydzi będą głosować na PPS

Zainteresowanie wyborami do Rady Miejskiej w Łodzi rośnie — „Ozon" organizuje tzw. „Blok Polski"

Łódź, 28. 10. — Zainteresowanie wyborami do Rady Miejskiej w Łodzi potęguje się coraz bardziej, szczególnie w związku z terminem składania list kandydatów na radnych.

Jak dowiadujemy się poinformować, Bund żydowski wystawia listę kandydatów własnych wespół z Poalej Syjonem lewicą, jedynie w 6 okręgach wyborczych. W pozostałych zaś 7 okręgach popiera listę PPS-u, w której zresztą znajdują się również znani działacze żydowscy.

Aguda-ortodoksi pertraktują jeszcze z również żydowską „Mizrachi". Wiadomo jednak, że listę wystawi w 5 okręgach żydowskich.

Enperowska „Praca", Chrześcijański Związek Zawodowy, oraz Stronnictwo Pracy, jak i Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych, Związek Rzemieślników Chrześcijan utworzyli Zjednoczony Polski Plok Pracowniczy, który ma wystawić listy we wszystkich okręgach. Udział rzemiosła jest mocno problematyczny.

„Ozon" występuje w wyborach pod nazwą Zjednoczony Blok Polski.

PPS frakcja rewolucyjna zgłosić ma listę własnych kandydatów w 5 wzgl. 6 okręgach.

Niemiecki Związek Ludowy w Polsce zgłosił już listę kandydatów we wszystkich okręgach. Związek Młodych Niemców ma wystąpić odrębnie z listami kandydatów w kilku okręgach.

W dniu 2 listopada ostatecznie wiadomym będzie, jakie listy stoczą walkę w wyborach do Rady Miejskiej w Łodzi, które odbędą się dnia 18 grudnia rb.

Październik

29

Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Narcyz b., Euzebia
Niedziela: Marceli m., Alfons
Kalendarz słowiański
Sobota: Dalemił
Niedziela: Przemysława
Słońca: wschód 6,41
zachód 16.30
Długość dnia 9 g. 49 min.
Księżyca: wschód 12.09, zachód 21.08
Faza: 6 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Pastorowa, Łagiewnicka 96, Kahane (Żyd), Limanowskiego 80, Koprowski, Nowomiejska 15, Rozenblum (Żyd), Śródmiejska 21, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Zakrzewski, Kątna 54, Siniecka, Rzgowska 51, Trawkowska, Brzezińska 56.

TELEFONY

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Polski — „Major Barbara".
Teatr Popularny — „Skalmierzanki".

KINA

Capitol — „Ludzie za mgłą".
Corso — „Przygoda w Szanghaju".
Ikar — „De—De" i „Tajemniczy przeciwnik".
Metro — „Kombatanci".
Oświatowy-Słońce — „Mały Tarzan — Sto pociech".
Przedwiośnie — „Dwaj mężowie pani Vicky".
Rialto — „Ubóstwiana".
Stylowy — „Więzień królewski".
Palace — „Zakochana pani".
Cyrk 'Staniewskich, Al. Kościuszki 5-7 — dwa przedstawienia o 16,30 o 20,15.

KOMUNIKATY

Komunikat Stronnictwa Narodowego

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego zawiadamia wszystkich członków, że winni wziąć udział w uroczystościach ku czci Chrystusa Króla. Zbiórka poszczególnych placówek ze sztandarami w dniu 29. bm., o godz. 17,30 przed pomnikiem ks. Skorupki.

Powtórna rejestracja

Dziś, dnia 29. bm. winni się zarejestrować mężczyźni rocznika 1918 z terenu IV komisariatu P. P. o nazwiskach na litery O, P, R i terenu XI komisariatu o nazwiskach na litery L, Ł, M, N, O, P, R.

KRONIKA DNIA

Maria Tomaszewska (Przędzalniana 28) zameldowała policji, że syn jej z pierwszego małżeństwa 21-letni Jan Kaniecki przywłaszczył sobie 1 880 zł, które mu powierzyła do przechowania. Kanieckiego zatrzymano.

Ze składu firmy Leopold Wiszniewski (Rokicińska 23) nieznani sprawcy skradli 6 ogumionych kół z oponami, wartości 1 200 zł.

Stanisława Warczak, służąca, zam. przy ul. Śródmiejskiej 26, zameldowała, że Zygmunt Guciński pod pretekstem zawarcia związku małżeńskiego wyłudził od niej 400 zł i wyjechał do Ozorkowa.

Na Bałuckim Rynku oszuści brylantowi sprzedali Frymecie Wahsberg z ul. Zgierskiej 43 broszkę rzekomo złotą z brylantami za 275 złotych.

Chil Daniel (Narutowicza 54) zatrzymany został na dworcu Łódź Fabr. w czasie usiłowania kradzieży przy czym odebrano od niego narzędzia złodziejskie. Sąd Starościński skazał Daniela na 2 tygodnie aresztu.

Na ul. Lutomierskiej 55 zatrzymano zawodową złodziejkę Marię Szabella (Krakowska 63) w chwili gdy z inną wspólniczką zamierzała dokonać kradzieży. Od Szabelli odebrano narzędzia złodziejskie. Sąd Starościński skazał Szabellę na 2 mes. aresztu.

Z mieszkania Ryszarda Kuka przy ul. Rzgowskiej 97 nieznani sprawcy skradli 900 zł w gotówce.

W mieszkaniu przy ul. Żeromskiego 32 ulegli zaczadzeniu Regina i Majer Frydman. Obojgu zaczadzonym udzieliło pomocy pogotowie.

Pożar. W zakładzie krawieckim Lewkowicza i Szenfelda (11 Listopada 18) wskutek zaprószenia ognia zapaliły się odpadki oraz urządzenie. Na ratunek przybyła straż ogniowa, która ogień w zarodku opanowała. Straty nieznaczne.

Osiem ciężkich karabinów maszynowych dla armii

Łódź, 28. 10. — Wieczorem dnia 30 bm. odbędzie się na terenie fabryki metalurgicznej J. Jon, przy ulicy Piotrkowskiej uroczyste wręczenie 8 ciężkich karabinów maszynowych armii polskiej, ufundowanych przez Zarząd i pracowników fabryki.

Podobna uroczystość odbędzie się na terenie browarów K. Anstadta przy ul. Pomorskiej 34/36.

Wszyscy Polacy podpisują listy kandydatów Str. Narodowego

Łódź, 28. 10. — Główny Komitet Wyborczy Obozu Narodowego (Stron. Narodowego) rozpoczyna zbieranie podpisów na listy kandydatów Obozu Narodowego do Rady Miejskiej w dniach 29, 30 i 31 października rb.

Podpisy będą zbierane po domach. Można jednak składać podpisy na terenie okręgów wyborczych w następujących lokalach Kół Stronnictwa Narodowego w Łodzi w ciągu wyżej wymienionych dni w godz. od 19 do 21:

Okręg I w lokalu Koła Bałuty — Brzezińska 33; Okręg II w lokalu Zw. Zaw „Praca Polska" — Bandurskiego 9-11; Okręg III w lokalu Koła Radogoszcz — Zgierska 150; Okręg IV w lokalu Koła Bałuty — Brzezińska 33; Okręg V w lokalu Koła Śródmieście — Targowa 5; Okręg VI w lokalu Koła Widzew — Rokicińska 137; Okręg VII w lokalu Zubardz — Limanowskiego 135; Okręg VIII w lokalu Koła im. Kilińskiego (Koziny) — Okrzei 20; Okręg IX w lokalu Koła im. Wieśniaka — Lipowa 47; Okręg X w lokalu Koła im. Wacławskiego — Skrzywana 13; Okręg XI w lokalu Koła Południe — Słowiańska 5; Okręg XII w lokalu Koła im. Dmowskiego — Odyńca 15; Okręg XIII w lokalu Koła im. Dmowskiego — Odyńca 15.

Narodowcy sprawdzajcie nazwiska w komisjach wyborczych do Rady Miejskiej

Listy można sprawdzać od dnia 28 bm. do 1 listopada włącznie w godzinach od 10—12 i od 17—21

Łódź, 28. 10. Główny komitet wyborczy Obozu Narodowego (Stronnictwa Narodowego) wzywa wszystkich wyborców Polaków do stwierdzenia swych nazwisk w komisjach wyborczych do Rady Miejskiej na listach wyłożonych każdego dnia, od dnia 28 bm. do 1 listopada rb. włącznie i to w godz. od 10 do 12 i od 17 do 21.

Nazwisko narodowca Polaka obywatela stwierdzone w każdej liście wyborczej zdecyduje bowiem o zwycięstwie obozu narodowego (Stronnictwa Narodowego), a więc nie należy zwlekać i zbadać, czy nazwisko jest rzeczywiście na liście umieszczone.

Zwalnianie robotników sezonowych

W Łodzi i na prowincji zwolniono około 4 tys. robotników

Łódź, 28. 10. — Z dniem dzisiejszym zostaje zwolnionych w Łodzi na robotach sezonowych plantacyjnych, brukarskich i kanalizacyjnych łącznie 700 robotników.

Wszyscy osiągnęli 26 tygodniowy okres pracy, kwalifikujący ich do zasiłków zimowych. Dalsze redukcje następować będą w najbliższych tygodniach. Równocześnie na terenie okręgu łódzkiego zredukowanych zostało ponad 3.200 robotników sezonowych, z których jednak większość nie nabyła praw do zasiłku zimowego.

Zwalniani w Łodzi sezonowcy otrzymują oprócz normalnej wypłaty 30 zł dodatku zimowego, przyznanego im przez Zarząd Miejski.

Ze świata pracy w Łodzi

Zatarg w fabryce Sokołowa trwa — Majstrowie fabryczni Scheiblera i Grohmana na FON

Łódź, 28. 10. Strajk krawców chałupniczych pracujących dla magazynów zostaje zlikwidowany ponieważ zawarto układ zbiorowy, podwyższający stawki w granicach od 10 do 25 pct.

Konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla pracowników fabryk filcu nie doprowadziła do porozumienia.

Również nie doszło do porozumienia na konferencji w sprawie zlikwidowania zatargu w fabryce wyrobów szklanych w fabryce Sokołowa, przy ul. Senatorskiej 4. Firma bowiem nie zgodziła się na ustalenie minimum składek w wysokości 2,50 zł. Robotnicy zapowiedzieli zerwanie umowy z fabrykantem.

Zgodnie z akcją prowadzoną przez Związek Majstrów Fabrycznych, majstrowie Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana zebrali już na FON 1,260 zł.

Cyganie przed Sądem Okr. w Łodzi

Panny, które mają od 3—5 dzieci

Łódź, 28. 10. — 29 lipca rb. przeciągająca przez wieś Czostków banda Cyganów, korzystając z tego, że wieśniacy zajęci byli pracą w polu przy żniwach, dokonała kradzieży drobiu.

Gdy wieśniaczka Marianna Grzyb usiłowała zatrzymać złodziejki, Cyganie poranili ją ciężko, a następnie szybko odjechali.

W rezultacie dochodzeń aresztowano trzy Cyganki i dwóch Cyganów, którzy wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Sąd skazał dwóch cyganów, 32-letniego Konstantego i 43-letniego Rudolfa Rutkowskich po jednym roku więzienia, a 61-letnią Helenę Sadowską na trzy miesiące aresztu. Pozostałe dwie cyganki sąd uniewinnił.

Charakterystycznym był fakt ujawnienia na przewodzie sądowym, że oskarżone Cyganki oficjalnie są pannami, a mimo to obarczone są trzema do pięciu dzieci.



Kto, z kim i kiedy gra w Łodzi

W Łodzi i na prowincji łódzkiej odbędą się w niedzielę następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo ŁOZPN:

Godz. 11: ŁTSG (Zgierz) na boisku ŁKS sdzia p. Błaszczyński; Union-Touring i WKS, na boisku UT, sędziuje p. Jędraszczak (przedmecz rezerwy obu drużyn); Wima i SKS na boisku Wimy, sędzia p. Szumlak.

Godz. 14: Zjednoczone i Polonia (Karwina) na boisku Zjednoczonych, sędziuje p. Reppik.

P a b i a n i c e — godz. 9: Sokół II i Burza II (S. Sikorski). godz. 11: Sokół I i Burza I, s. p. Pietrzak. Zawody te odbędą się również na boisku Sokoła.

G ł o w n o — godz. 14.30: Norblin i Metal sędziuje p. Kowalews' '.

Zwycięstwo Lendzina w Rydze

R y g a. — We czwartek około północy zakończył się w Rydze drugi dzień turnieju pięściarskiego Polska—Niemcy—Łotwa. Sensacją wczorajszego dnia było wspaniałe zwycięstwo naszego wileńskiego boksera Lendzina, który w 2 starciu w wadze muszej znokautował Niemca Schindlera.

W wadze koguciej Limbach (Niemcy) wypunktował Trusisa (Ł); w piórkowej Szymanski (N) wygrał na punkty z naszym Kuleszą (Wilno); w lekkiej Łotysz Krisis znokautował Dębskiego (Wilno); w półśredniej wilnianin Matiukow uległ na punkty Łotyszowi Tjasto; w półciężkiej Łotysz Zutter pokonał Polksę (Wilno) przez techniczny k. o.; w wadze średniej Niemiec Germeister znokautował Łotysza Redina; w ciężkiej Reiter zwyciężył na punkty Lemberga (Ł). Po dwóch dniach turnieju prowadzą Niemcy przed Łotwą i Polską.

Hippika

W Rzymie na zawodach hippicznych kpt. Gutierrez ustanowił nowy rekord świata w skoku konia na wysokość, uzyskując wynik 244 cm. Dotychczasowy rekord wynosił 238 cm i należał do hr. de Castries, który ustanowił go w 1933 roku.

Hokej na lodzie

Hokeiści przygotowują się do sezonu. Wczoraj odbyło się pierwsze zebranie zarządu Hokeja na lodzie w Łodzi. Na posiedzeniu omawiano prace przygotowawcze nadchodzącego sezonu.

Wydział Spraw Sędziowskich ŁOZPN komunikuje, że przyjmuje zapisy kandydatów na sędziów piłkarskich. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat WSS, Łódź, ul. Narutowicza 30, w godz. od 19—21 do dnia 10 listopada. Kurs dla kandydatów trwać będzie od 15 listopada do 15 grudnia.

Kolarstwo

W Mediolanie na torze kolarskim zawodnik włoski Piebello ustanowił nowy rekord świata na dystansie 100 km z wynikiem 2 g. 26:21,4. Poprzedni rekord świata w tej konkurencji należał do Francuza Alavoine i wynosił 2 g. 27:15.

Lekka atletyka

Maraton w Szwecji. W Halstad rozegrano bieg maratoński o mistrzostwo Szwecji. Zwyciężył Palma w czasie 2 g. 31:52 przed Larssonem — 2 g. 34:50 i Johnsonem — 2 g. 36:14.

Pięściarstwo

I. K. P. — Geyer. Spotkanie zeszłorocznego mistrza Łodzi Geyera z tegorocznym mistrzem IKP o mistrzostwo okręgu odbędzie się w poniedziałek, 31. bm., o godz. 20 w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18.

IKP wystąpi w składzie: Szwed, Marcinkowski, Spodenkiewicz, Kowalewski, Taborek, Trojanowski, Pietrzak i Kubiak.

Geyer: Usielski, Wojciechowski I, Augustowicz, Wojciechowski II, Mikołajczyk, Ostrowski, Pisarski.

Piłka nożna

Polonia z Karwińska w Łodzi

„Zjednoczone" mobilizują na mecz niedzielny z Polonią karwińską najsilniejszą jedenastkę, która zostanie skompletowana z następujących graczy: Pijanowski, Każmierczak, Dusik, Chrobót, Kamiński, Fiszer, Sikorski, Placek, Borczak, Francman, Zych, Telemasiak i nowopozyskany Frontczak z Gryfu toruńskiego.

Union Touring — Ł. K. S. grają 6. 11. Przed dwoma tygodniami zapowiadaliśmy sensacyjne spotkanie piłkarskie między U. T., który awansował do ligi a Ł. K. S., który opuszcza ligę. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie i zostaną rozegrane na stadionie Ł. K. S.

P. Kowalski z Łodzi prowadzi zawody finałowe Lwów — Kraków we Lwowie.

We Lwowie odbył się mecz piłkarski dwóch teamów, złożonych z czołowych piłkarzy okręgu lwowskiego. Zadaniem meczu było wyłonić reprezentację Lwowa na spotkanie z Krakowem o puchar Prezydenta R. P. w dniu 13 listopada.

Zawody treningowe przyniosły zwycięstwo teamowi A w stosunku 6:1 (3:1). W składzie zwycięzców znaleźli się w większej części piłkarze Pogoni.

P. Lange z Łodzi, który był wyznaczony na sędziego zawodów Warta — Cracovia na skutek choroby zawodów prowadzić nie będzie

Hokej na lodzie

Pływanie

Łódz — Kraków w pływaniu

W niedzielę w basenie YMCA przy ul. Traugutta 3 odbędą się zawody pływackie między YMCA (Łódź) a YMCA (Kraków). Oba zespoły wystąpią w swych najsilniejszych składach. Zawody rozpoczną się o godz. 16,30.

Na srebrnym ekranie

Ludzie za mgłą

Kino Capitol

Film ten jest wstrząsającym dramatem ludzi, wyrzuconych za nawias normalnego życia społecznego, tęskniących za czymś wzniosłym i pięknym, a jednak zbiegiem okoliczności i splotem faktów, drogę swego trwania znaczą trupami.

„Ludzie za mgłą", film produkcji francuskiej, dysponuje środkami technicznymi, które stan wewnętrzny bohaterów symbolizują. Dezerter, który zamordował człowieka, znalazł się we francuskim mieście portowym, wśród takich samych rozbitków życiowych jak i on, poznał tutaj kobietę, która los zepchnął na dno upadku.

Ten dezerter i ta kobieta przeżyli w ciągu jednego dnia swe szczęście, za którym tęsknili i do którego dążyli. Tragedia życia dezertera zakończona została zdradzieckim strzałem łotra z pod ciemnej gwiazdy, uchodzącego w społeczeństwie za jednostkę wartościową. Postać dezertera odtworzył po mistrzowsku Jeann Gabin, partnerką jego była Michele Morgan.

15 lat L. O. P. P. pracuje nad zabezpieczeniem Twojego życia, Obywatelu! Pamiętaj, że Twój dług wdzięczności stale wzrasta.

W środę, dnia 26 października 1938 r., zasnęła w Bogu, po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, ś. p.

z Witkowskich

Magdalena Paetz

przeżywszy lat 65. Wprowadzenie zwłok do kościoła Ojców Zmartwychwstańców na Wildzie nastąpi w sobotę, dnia 29 października rb. o godzinie 9. Po nabożeństwie eksportacja na cmentarz Bożego Ciała.

Ciężko strapiona
Poznań **rodzina.**

Stowarzyszenie Sług Katolickich w ŁODZI zawiadamia Szan. Panie i Panów, że **JADŁODAJNIE z ul. Przejazd 28 i Piotrkowskiej 103, zostały przeniesione na ul. św. Andrzeja 1, front I piętro.** 20061

Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych im. Ks. Patrona Wawrzyniaka zawiadamia, że z dniem **14 listopada 1938 r. otwiera w Poznaniu jednoroczną**

Szkołę Przysposobienia Spółdzielczego

im. Ks. Patrona Wawrzyniaka

Program Szkoły jest zatwierdzony i uzgodniony przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Po bliższe informacje i prospekty prosimy zgłaszać się do miejscowych Spółdzielni oraz do Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych im. Ks. Patrona Wawrzyniaka, **Poznań, Plac Wolności 18 m. 14. Telefon 27-92.** dg 3645/46

„Iskra"

– baterje –
– anody –

A. Piechocki, Poznań, tel. 38-48
Pg 6727/38.549/53

RZEMIEŚLNICY

znajdą pracę i klientów przez Ogłoszenie w „ORĘDOWNIKU".

zg 1551/2

---

†

Dnia 25 października 1938 r., zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza mamusia, córka, synowa, siostra i szwagierka, ś. p.

z Sobalaków

Stanisława Napieralska

przeżywszy lat 37. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 30. bm. o godzinie 16.30 z kaplicy cmentarnej parafii Farnej przy ul. Bukowskiej.

W ciężkim smutku pogrążeni
dg 3650 **mąż z dziećmi i rodziną.**

Poznań, ul. Wożna 26 m. 9.
Zakł. pogrzeb. St. Jaśkiewicz, ul. Klasztorna 14, tel. 35-86.

Nowe śledzie Jarmuckie

nadeszły

Stanisław BAREŁKOWSKI

n 20771 Hurtownia Kolonialna.
Poznań, ul. Wożna 18, telefon 39-00 56-56
Specjalny magazyn śledziowy z składnicą.

MAGAZYN FUTER

WŁADYSŁAW JANUSZKO

ŁÓDZ, NAWROT 2a n 20051 **TEL. 202-20**

Szkło **okienne,** ogrodowe, ornamentowe, dachowe itp.
szyby wystawowe i lustra
Obrazy i listwy na ramy
Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S. A. Poznań, Wożna 15. Tel 28-63.
Oddział w Łodzi, ul. Wigury 15, tel. 134-53.
Pg 6726/9-38.561/2

Krawaty poleca Szan. Odsprzedawcom **duży wybór, ceny niskie.**
Chrześcijańska Wytwórnia Krawatów „LECH", Łódź, ul. Piwna 10

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 **groszy, każde** dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów. **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do god.. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Willę

komfortowa ładnym ogrodem 20 tys. zł. Dom dwoma składami, 8 ubikacyj, ogrodem 10 000.— zł. Kawiarnia, restauracja, dobrze zaprowadzoną najlepszym punkcie miasta, powodu stosunków rodzinnych sprzedam. Gospodarstwa 23 morgi mały wymiar, dobre budynki, inwentarz żywy i martwy 6 000.— zł sprzeda. Jańczyński, Ostrów Wlkp., ul. Raszkowska 38. n 20 825

Dom

piekarnia, rola, kościół sprzedam wpłaty 2 000. Oferty Orędownik. Poznań zd 12 592

2. PIENIĄDZ

15.000,—

do dobrej spółki przystapię, zabezpieczenie konieczne. Oferty Orędownik, Poznań zd 12 382

Wspólniczki

(ka) gotówka 500 zł poszukuję. Oferty Orędownik. Poznań zd 12 575

1 000,—

na 1 rok, dobry procent. Oferty Orędownik. Poznań zd 12 576

6. OŻENKI

Kawaler

33. rządca, długoletnią praktyka rolniczą, szuka kandydatki na żonę — z posagiem lub gospodarstwem. — Wdowy nie wykluczone. Oferty Orędownik. Poznań zd 12 463

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam

z powodu zmiany stosunków rodzinnych dobrze prosperujący skład towarów kolonialnych w dużej wsi kościelnej. 850 zł. Stanisław Gołoś, Otorowo, pow. Szamotuły. zd 12 464

Skład

spożywczy zaprowadzony z maglem, koncesja tytoniowa wysoki obrót roczny. Dzierżawa 45 zł z mieszkaniem od zaraz. Oferty Orędownik. Poznań zd 12 282

Restaurację

sprzedam, powód wyjazd, cena 1 600.—. Adres wskaże Kurier Poznański zdg 12 222-3

Kolonialkę

dobra egzystencja, mieszkaniem, maglem, powód choroba, natychmiast sprzedam. Adres Kurier Poznański zdg 12 531-2

Interes zbożowy

zaprowadzony śpichlerz dwupiętrowy sprzedam lub wydzierżawię. Nadaje się na młyn. Domachowski, Świecie, Dworcowa. n 20 618

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo

75 mórg wydzierżawię bez inwentarzy zaraz. Oferty Orędownik. Poznań zd 11 603

Nieruchomości

wartość 90 000,— sprzedam 33 000 blisko Poznania. Załecki, Puszczykowo, Poznańska 68a. zd 12 329

Młyna

wodnego lub majątku, wpłaty 50 tys. poszukuje. Otręba, Jarocin, Kilińskiego. zd 12 473

18. DZIERŻAWY

Poszukuję

dzierżawy piekarni, miasto, podanie warunków. Zgłoszenia Orędownik, Gniezno 2105. n 19 285

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Cukiernik

po wojskowości szuka posady. W. Tomiczak, Szamotuły, Garncarska 10. n 20 820

Dam

100,— zł za wyrobienie posady woźnego, inkasenta, magazynowego lub podobnej, gwarancja nieruchomość. Oferty Orędownik Poznań zd 12 475

Piekarz

samodzielny, karta rzemieślnicza, poszukuje posady 15 listopada. — Agentura Orędownika, Kruszewo. n 20 811

Młynarz

dłuższa praktyka, doświadczony, przyjmie posadę od zaraz Agentura Kruszewo. n 20 812

Piekarz

cukiernik dobry fachowiec, pracowity sumienny szuka posady. Oferty Orędownik Wieleń n. Notecią. n 20 623

Kuchmistrz

kawaler dobry fachowiec, szuka posady. Agentura Bydgoszcz, 3 Maja 20. ng 20 813

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka

dzielna żelazkowa, manicure — wodną od zaraz. Warunki 40,— zł. wolne utrzymanie. Wł. Dunst Kościerzyna, św. Jańska 1 — 2. zd 12 594

Wychowawczyni

wykwalifikowana potrzebna do trojga dzieci ze średnim wykształceniem i język. niemieckim. Wiek 30—35, osoba religijna, — energiczna, dobrze wychowana. Zgłoszenia z fotografią, życiorysem i warunkami Mieczysław Lercel, Włocławek, Plac Wolności 3/4. n 20 818

Chrześcijańska wytwórnia bielizny poszukuje

przedstawicieli

na województwa. Oferty Orędownik, Poznań zd 12 387

Agentów

do sprzedaży radioodbiorników w mieście i na prowincji najchetniej panów na stanowiskach. Poboczny zarobek znaczny. W. C. R. Poznań, plac Wolności 14a.

n 20 418

Gosposia

samodzielna czysta, własną pościelą do samotnego pana potrzebna od 1. 11. lub 15. 11. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Kościan. n 20 824

Retuszer

do retuszowania pozytywów sposobem amerykańskim **potrzebny** od zaraz lub później.

DRUKARNIA POLSKA S. A. Poznań, św. Marcin 70.

zg 1542/3

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 30 października

7.15 audycja poranna; **8.00** — dziennik poranny; **8.15** audycja dla wsi; **9.15** muzyka (płyty z Poznania); **9.35** transm. z uroczystości odsłonięcia pomnika ks. Augustyna Kordeckiego. Cz. I. Transm. z Iwanowic (przez Poznań): a) Reportaż wstępny, b) Nabożeństwo. Mszę św. celebruje Prymas Polski ks. Kardynał dr August Hlond. Kazanie wygł. ks. Kanonik Kazubiński. c) Reportaż; **11.00** audycja okolicznościowa Eug. Kwiatkowskiego (z Poznania); **12.15** Cz. II Transm. ze Szczytnik. Uroczystość odsłonięcia pomnika ks Augustyna Kordeckiego; **13.30** muzyka Orkiestry Rozgł. Wileńskiej Wł. Szczepańskiego(Olga Olgina — sopran i Edw. Jakuć-Jakutis — tenor; — **14.15** przemówienie min. gen. Kasprzyckiego na II Zjeździe Naukowym Ziem Wschodnich w Krakowie; **14.40** „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci; **15.00** audycja dla wsi: 1. „Kto luzem chodzi, w ciemnościach brodzi" — gawęda. 2. „Wędrówka po gospodarstwach" — reportaż. 3. „Poznajmy Moniuszkę" — pierwsze przedstawienie „Halki" w Warszawie, audycja słowno-muzyczna 4. „Zabłocie idzie ku światu" — obrazek z życia wsi. 5. „Co słychać wśród rolników?" — gawęda; **16.30** koncert rozrywkowy M. Ork. P. R. Halina Zachertówna — mezzo-sopran. Zespół „Te 4". M. Demar-Mikuszewski — tenor; **17.50** Powsz. Teatr Wyobraźni: „Gałązka Rozmarynu" — Zygmunta Nowakowskiego — (wznowienie); **20.15** audycje informacyjne: sport. Przegląd polityczny. Dziennik. Tygodnik dźwiękowy; **21.20** „Kalejdoskop" koncert rozrywkowy Wyk. Trio Rozgł. Pozn. M. Dowbór — sopran. H. Szperka i M. Sauer — 2 fortep., J. Rogozińska — harfa; 22.00 „Wujaszek szuka płaszcza" „Wesoła Syrena"; **22.40** muzyka lekka w wyk. Ork. Rozgł. Lwowskiej T. Seredyńskiego; **23.05** — wiad. z Polski w jęz. angielskim

KRAJOWE

Toruń — 8.45 tańce ludowe w wyk. Zespołu Fr. Kosińskiego; **14.40** Dobrodzieje — powiadanie; **14.55** muzyka lekka — płyty; **19.30** „Zjazd Rzemiosła Pomorskiego" — transmisja fragm. otwarcia z Bydgoszczy; **20.00** płyta; **20.05** na dzień Chrystusa Króla — pog. ks. J Bekier.

Katowice — 6.15 aud. poranne; **7.10** „Kulturalne zadania kobiety pracującej na roli"; **8.45** „Kopcowanie okopowych" — pog.; **8.55** muzyka z płyt; **9.05** „Zagadnienie robotników rolnych na Śląsku"; **14.40** Co słychać na Śląsku? — **14.50** „Popołudnie śląskiego rolnika" — audycja słowno-muzyczna; **19.30** „W niedziela przy żelaźnioku" — audycja regionalna; **20.10** sport.

Kraków — 8.45 „Pamiętajmy jesienią o łąkach"; **9.05—9.15** — „Rozmowy z rolnikami"; **14.40** — „Wspomnienie z Maripozy" H. Sienkiewicz; **15.15** gawęda regionalna: „Kuba Pocontek"; **19.30** — koncert popularny. Wyk.: St. Mikuszewski (skrz.) i A. Müller (fort.); **20.10** sport.

Łódź — 14.40 rezerwa muzyczna **15.00** audycja robotnicza: „Dziecko w rodzinie robotniczej"; **19.30** recital fortep. Z. Romanowskiej; **20.00** „Liman nad Morzem Czarnym" — felieton; **20.10** sport.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Koenigsw. — Koncert ork. i sol. z Frankfurtu. **Lipsk** — Wesołe popołudnie **Wiedeń** — Koncert z Saarbruecken. **17.05 Ryga** — Poematy łotewskie. **Mediolan**. Koncert popołudniowy. **18.00 Monachium** — Chór i kwartet smyczkowy. **18.10 Budapeszt** — Muz. cygańska. **18.15 Radio Paris** — Konc. symfoniczny. **18.20 Lipsk** — Nieznane pieśni Schumanna. 19.00 **Koenigsw.** — Wielki koncert życzeń. **Wrocław** — Koncert życzeń **19.30 Londyn Reg.** — Konc. niedzielny z udz. solisty. **20.00 Bruksela fl.** — Muz. kameralna. **Monte Ceneri** — „Rozamunda" Schuberta w wyk. ork. **20.10 Berlin** — „Chiara" op. Dostala. **Frankfurt** — „Carmen" op. Bizeta. **Hamburg** — Konc symfoniczny. **Kolonia** — „Madame Butterfly" op. Pucciniego. **Wiedeń** — „Faust w muzyce", **20.20 Sottens** — Muz. dwufortepianowa. **21.00 Lille** — Melodie operetkowe. **Rzym** — „Trzy gracje" opt. Lehara. **21.30 Lille** — „Podróż do Chin" opt. Bazina. **Radio Paris** — Konc. symfoniczny. **Strassburg** — Francuska muz. operowa. **Wieża Eiffla** Melodie wesołe, refreny itd. **22.00 Hilversum II** — Konc. symfoniczny z udz. solisty. **22.10 Hilversum I** — Muz. symfoniczna (w progr. symfonia C-dur Haydna). **22.20 Strassburg** — „Była sobie pasterka" baśń liryczna Lattesa. **22.25 Lipsk** — Rep. z mistrzostw szermierczych. **22.30 Koenigsw.** — Preludium i fuga Wewelera. — **Wiedeń** — Muz. lekka. **23.00** — **Koenigsw.** — Koncert nocny. — **Wieża Eiffla** — Program rozrywkowy i płyty. **23.10 Bruksela fr.** — Konc. jazzowy i trio wokalne. **Frankfurt Lipsk, Hamburg, Kolonia itd.** — Muz. lekka i taneczna. **24.00 Bruksela fl.** — Konc. symfoniczny z płyt. **Frankfurt, Sztutgart i Wiedeń** — Muz. Haydna i „Rok" — cykl pieśni Paszthory'ego.

Humor zagraniczny



Nauczyciel: — Czy ojciec twój przeczytał moją uwagę na marginesie w twoim zeszycie?

Uczeń, syn grafologa: — Tak. Tatuś powiedział: charakter pełny temperamentu, w gniewie skłonny do czynów porywczych! (M)

(Lustige Blätter", Berlin).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony. 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2.50 zł, za granicą miesięcznie od 5.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Piązak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3. numer kartotek 03.

MÓJ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
PÓD REDAKCJA WUJKA CZESIA

Rok III Nr 43

Z. LAUBERT-KUŁAKOWSKA

MODLITWA SIEROTY



Aniele Stróżu z którym razem
w niebie
mieszka dziś moja mateńka jedyna,
Aniele Stróżu, bardzo proszę Ciebie,
zanieś mateńce mojej wieść od
syna...
Powiedz jej proszę niechaj się nie
smuci,
bo ja tu grzeczny, tak jak mi
kazała, —
Niech więc spokojnie Jezuskowi
nuci

i wśród gwiazd chodzi skrzydlata
i biała...
Niech się nie martwi że nie piję
mleczka,
bo ja już teraz wypijam je grzecz-
nie,
i bez grymasów idę do łóżeczka
i wiem że szyjkę trzeba myć ko-
niecznie.
I powiedz jeszcze, Aniołku, mej
mamie —
— bo o to Ciebie napewno zapyta —

Zarozumiałość.



Jedna mysz do drugiej: — Patrz tylko, jak ona od pewnego czasu zadziera nosa, czy nie wiesz dlaczego?

Druga mysz: — Niedawno temu zjadła okładkę łacińskiego słownika i t raz zdaje się jej, że wszystkie rozumy posiada.

Długowieczność żółwia i słonia.



Niektóre zwierzęta żyją bardzo długo. I tak pewien gatunek olbrzymich żółwi — żyje do 400 lat. Niektóre słonie nie dożywają tak sędziwego wieku, jak owe żółwie, gdyż żyją tylko 150 lat.

OCZY ZWIERZĄT.

(Z wędrówek po Ogrodzie Zoologicznym)

LEW:



Jest w nim królewski gest —
jest w nim królewska moc —
poddany mu jasny dzień,
poddana mu ciemna noc.

Jest ciężki smutek w nim
i władcy, wielki ból —
że oto siedzi on
zamknięty, wielki król.

BOCIAN:



Wysoki brodzący klekota
na swoich tykach słabych —
śmiesznymi, małymi oczkami
wciąż szukający żaby.

Lecz jest w tym wzroku miłość
do polskich pól i łanów,
która mu każe wracać
do strzechy ukochanej.

na posterunku przy spełnianiu zleconych mu obowiązków.

I znowu głośny świergot wróbli wypełnił żywym gwarem okolice, wdarł się do lasu, sięgnął strumienia i dobiegł aż do polany.

— Sza, cicho! — wołał już od dłuższej chwili Ćwierkacz. — Dosyć tego, nie wrócimy zmarłemu życia. Stało się i nie odstanie. A teraz w drogę.

— W drogę, w drogę. Nad Grząskie Stawy. Do dużej wróblej gromady, z którą będziemy radzić, obierać wójta — władcę, i z którą wreszcie pofruniemy z nastaniem zimowych chłodów do miasta. A więc jeszcze raz żegnaj lesie rodzinny, bywaj i czekaj naszego powrotu! — zawrzało jednym zgodnym chórem serdeczne pożegnanie.

Poczym gromadka kilkudziesięciu leśnych wróbli zerwała się z gruszy, okrążyła wzdłuż leśnych ścian pole i skierowała się na zachód, gdzie za rozległymi borami w ramach garbatych wierzb, smutnych olch i wysokich topoli rozpościerały się słynne Grząskie Stawy.

P- odlocie wróbli zalegla



wielka cisza. Dopiero po chwili w przedziwny ten spokój łagodnie wpłynął smętny ton świerszczowych skrzypek.

— Wiosna była, grałem — rzewnie nucił zielony pasikonik — w lecie też nie próżnowałem, i jesienią w blade niebo ślę melodie z serca swego.

Już przed wieczorem na brzegu lasu mignęło żółte futro lisicy. Ryża ostrożnie wyjrzała na pole, pociągnęła nosem powietrze i uspokojona mruknęła: — Minęła wiosna i lato, jesień też ma się ku schyłkowi, ja jednak po nich nie płaczę, bo miałam w ich czasie dużo kłopotów z rodziną. Teraz dopiero, gdy dzieci poszły na swój chleb, jestem nareszcie wolna i spokojna. Tak będę żyła aż do wiosny, bo wtedy znowu trzeba będzie się obarczyć obowiązkami. Wiem, że mi w zimie nieraz ·kuczy chłód i niedostatek, ale to nic — dam sobie jakoś radę.



A że radzić sobie Ryża umiała, udowodniła to jeszcze tego samego wieczoru, rozkopała bowiem na polu pewną norę i wspaniale się pożywiła jej go-

spodarzem, ociekającym po prostu z tłuszczu, chomikiem.

W nocy rozpadał się deszcz. Duże krople ciężko spadały głąb lasu, zrosiły łzami drzewa i krzewy i z monotonnym szelestem zaczęły zmywać rdzawy dywan liści, rozesłany na spragnionej spoczynku ziemi.

Czapka — niewidka

Całym majątkiem Jurka była czapka niewidka, którą odziedziczył po swym ojcu, czarnoksiężniku.

Dzień za dniem, tydzień za tygodniem beztrosko upływały Jurkowi. Mając taki skarb w ręku, nie wiedział, co to bieda czy niedostatek. Skoro był głodny, nakładał czapkę na głowę i niewidzialny dla drugich, wchodził do mieszkań, gdzie —



1

ku przerażeniu obecnych — zabierał najlepsze kąski z półmisków. Jurka nie martwiły podarte buciki, albo podniszczone ubranie: zdobywał je równie łatwo, jak pożywienie. Nierzadko też, ot, tak dla uciechy, płatał tysiączne figle: przestawiał meble, odbierał niosącym różne przedmioty z rąk, zdejmował kapelusze z głów, tupał i hałasował, straszył dzieci i starszych. Bywało, że przerażeni ludzie zmieniali nawet mieszkania, w których — jak mówili „straszy".

Mimo tak urozmaiconego i łatwego życia, chłopiec nudził się... Było mu czegoś smutno, tęsknił dziwnie, choć sam nie wiedział do czego...

Pewnego wieczoru, po dniu pełnym psot i figlów, pobiegł do lasu. Ubrany w swą czapeczkę czarodziejską, wdrapywał się na drzewa i straszył śpiące ptaki. Przerażone pisklęta z głośnym piskiem tuliły się do swych niemniej zalęknionych mateczek. Małe serduszka ptaszęce biły niespokojnie z lęku i grozy przed jakąś nieznaną, wrogą im siłą. Chłopiec chichotał zadowolony.



2

W czasie tej zabawy Jurek nie zauważył, że czarodziejska czapka zaczepiła o gałązkę i

że syn jej nigdy a nigdy nie
kłamie
i w szkole wcale nie jest „skarży-
pytą"...
Więc niech spokojnie spoczywa na
chmurze
i dla słoneczka tka sukienkę złotą,
bo ja wiem przecież że kędyś hen,
w górze,
mateńka moja czuwa nad sierotą...
I tylko... tylko... kochany Aniele,
poproś niech znak da choć gwiazd-
ki mruganiem,
że choć aniołków ma tam w niebie
wiele, —
ja zawsze jestem „maminym ko-
chaniem..."



Ku czci Wszystkich Świętych

W uroczystość Wszystkich Świętych raduje się niebo i ziemia. Tam w górze widzimy niezliczone rzesze świętych kroczących w koronach pięknych i złocistych na głowie, a z palmami zwycięstwa w rękach, tryumfalnie za Jezusem, i śpiewającym Mu: „Święty, święty, święty — hosanna na wysokości Bogu!"

Radujmy się wraz z nimi. Jak wielka radość ich, niczym niezamącona i wieczna, jak wielce szczęśliwi oni, a radości tej nikt im już nie odejmie! Przeszli oni przez świat ten wśród cierpień i trudów — wśród walk i zawodów — wśród różnych gorzkich przeciwności, wśród ofiar, poświęceń i zaparcia siebie, zdążając z modlitwą gorącą i ufnością szczerą w dobroć i Opatrzność Bożą, mężnie i heroicznie ku świętości. Byli przecież tymi samymi ludźmi co i my, z tymi samymi słabościami, lecz umieli walczyć, łamać i przezwyciężać się, zadając sobie gwałt i trud niemały, by wyjść zawsze zwycięsko, uniknąć grzechu i obrazy Bożej.

Za to wszystko Bóg ich sowicie nagrodził, są szczęśliwi na wieki, zbierając plony złote i owoce trudu i pracy swej na ziemi. Zgórnego Syonu spoglądają obecnie na nas, litując się nad biednymi, cierpiącymi i walczącymi pielgrzymami tej ziemi, służąc nam szczerze pomocą każdej chwili. Udawajmy się do nich w każdej potrzebie, a niezawodnie wyproszą nam wiele. Każdy z nas ma tam swego Patrona, który przemawia za nimi do Boga.

W górę więc serce i ducha naszego, tam najdrożsi przyjaciele i bracia nasi, tam Kraina radości nieopisanej, naśladujmy cnoty świętych, a obfita będzie kiedyś nagroda również i nasza.

M. S.

Jak to się dzieje jesienią

(Dokończenie)

Gdy się wreszcie nieco uciszyło, Ćwierkacz znowu zabrał głos: — Cicho, drodzy przyjaciele. Jest tu wśród nas Świergot, dużo godniejszy ode mnie i zeszłoroczny wójt.

— O mnie nie może być mowy — wymówił się Świergot — ja już jestem za stary.

— Jeśli Świergot nie zechce — przemawiał dalej Ćwierkacz — wybierzecie, kogo będziecie uważali za najgodniejszego. Na razie dajmy temu spokój, bo o tym postanowi nie nasza szczupła gromadka, ale ogólne zgromadzenie wróbli nad Grząskimi Stawami.

— A teraz żegnaj, lesie kochany, my wróble wrócimy do ciebie, gdy znowu zima ustąpi.

Na gruszy zerwał się nieopisany hałas. Ten i ów wróbel z żalem spoglądał na znajomy widok rodzinnych stron, a każdy z nich krzyczał co sił.



Wtem, o zgrozo!... Po polu przebiegł duży cień i w koronę gruszy spadł olbrzymi jastrząb — Zbójca. Jedna sekunda śmiertelnej ciszy, potem straszliwy krzyk gromadnego przerażenia, szelest liści, trzask gałęzi, trącanych przez uciekające w popłochu wróble i wreszcie rozpaczliwy jęk rozdzieranego wróbla.

— I już po wszystkim. Jastrząb ze swoją ofiarą znikł równie szybko jak się zjawił. Wróble zwolna przychodziły do siebie, strach opuszczał spłoszoną gromadę i wreszcie ozwały się nieśmiałe jeszcze głosy: — Kogo zabrał? Kto padł ofiarą okrutnych szponów Zbójcy?

Wróble poczęły się liczyć, szukać tego, kto zginął tak niespodziewanie i jakoś nie mogły znaleźć; wszyscy swoi byli, nikogo nie brakło.

— Co to ma znaczyć? — dziwiły się. — Słyszeliśmy przecież żałosne wołanie o litość, jeszcze niemal brzmi nam w uszach ta śmiertelna skarga.

Zdziwienie rosło. Gwar opowieści i przypuszczeń wzmagał się z każdą chwilą. Znaleźli się nawet tacy, którzy poczęli powątpiewać, czy w ogóle jakikolwiek jastrząb na gromadę napadał.

Wtem ponad ogólny gwar wybił się głos Ćwierkacza: — Już wiem, kto zginął. Cicho bądźcie nareszcie i oddajcie cześć pamięci zamordowanego przez Zbójcę posłańca, który nas zawiadomił o gromadzeniu się wróbli nad Grząskimi Stawami; jego to bowiem porwał jastrząb.

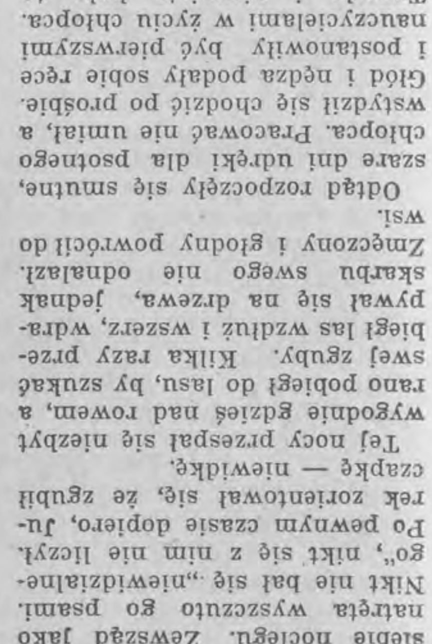
— A-a-a... — rozlegało się w tłumie wróbli. — Rzeczywiście, że tylko jego jednego brak. — Zginął, jak bohater, bo

zawisła na niej. Psotny chłopiec zsunął się z drzewa i hasał dalej po lesie. Gdy gwiazdy zapaliły się tysiącznymi światełkami na niebie, postanowił wrócić do wsi.

Jakież jednak było zdumienie chłopca, gdy po raz pierwszy nie znalazł odpowiedniego dla siebie noclegu. Zewsząd jako natręta wyszczuto go psami. Nikt nie bał się „niewidzialnego", nikt się z nim nie liczył. Po pewnym czasie dopiero, Jurek zorientował się, że zgubił czapkę — niewidkę.

Tej nocy przespał się niezbyt wygodnie gdzieś nad rowem, a rano pobiegł do lasu, by szukać swej zguby. Kilka razy przebiegł las wzdłuż i wszerz, wdrapywał się na drzewa, jednak skarbu swego nie odnalazł. Zmęczony i głodny powrócił do wsi.

Odtąd rozpoczęły się smutne, szare dni udręki dla psotnego chłopca. Pracować nie umiał, a wstydził się chodzić po prośbie. Głód i nędza podały sobie ręce i postanowiły być pierwszymi nauczycielami w życiu chłopca. Twarda i nieugięta była to szkoła — chłopiec jednak stale



robił postępy. Wynajmował się u okolicznych gospodarzy do najróżniejszych prac: rąbał drwa, nosił wodę, oprzątał bydełko, poił i pasał konie, a później nawet i w pracach polnych pomagał. Niewysokie wynagrodzenie otrzymywał chłopiec za swe trudy, a nierzadko otrzymywał szturchańce i przygany.

Wieczorami układając się na wiązce siana do snu gdzieś w oborce, łykał łzy wstydu i upokorzenia. Nieraz długo zasnąć też nie mógł z powodu obolałych mięśni i niewygodnego posłania.

Z czasem jednak chłopiec mężniał, rozrastał się i coraz rzadziej wyrzekał na los i pracę. Wreszcie pokochał swój trud i mozół, a wtedy, o dziwo! ze zdumieniem stwierdził, że gdzieś niepowrotnie minęła dawna nuda i tęsknota. Teraz też dopiero zrozumiał, że tęsknił do celu w życiu i że cel ten znalazł właśnie w obcej mu do niedawna pracy i służeniu drugim. O świcie wstawał z piosenką na ustach, w ciągu dnia pracował, a wieczorem znużony



natychmiast zasypiał, nie mając czasu na tęskne marzenia.

Pewnej nocy ujrzał we śnie ojca swego, który z uśmiechem na ustach przemówił do niego:

— Jestem dumny z ciebie, mój synu. Nauczyłeś się uczciwie pracować. Jesteś na najlepszej drodze, aby stać się pełnowartościowym człowiekiem. W nagrodę za to, zwrócę ci czarodziejską czapkę, którą nie po to przekazałem tobie, być przy jej pomocy wiódł nieuczciwe i bezmyślne życie, ale po to, byś jej moc zużył dla dobra swych bliźnich. Niech ci ona dopomaga do spełniania tych najpiękniejszych uczynków, o których nikt nie wie, które nie oczekują zapłaty. Czapka twoja zawisła na gałęzce buku, znajdującego się o trzy metry od wąwozu leśnego, gdy straszyłeś niewinne ptaszęta. Zwracam ci ją. Pamiętaj jednak, abyś z daru tego nigdy nie zrobił niewłaściwego użytku!"

Zjawisko znikło...

Chłopiec przebudził się. Długo tarł zdumione oczy...

Był wczesny ranek. Gospodarz jeszcze nie wstał. Jurek zerwał się co prędzej i pobiegł na wskazane miejsce do lasu. Tam odpowiednio do wskazówek ojca, odnalazł swój utracony skarb.

Pamiętny przestróg ojca, używa odtąd chłopiec swej czapki tylko dla dobra swych bliźnich. Oddaje im niewidzialny tysiączne przysługi: tu powstrzyma dziecko małe, chylące się nieostrożnie nad głęboką studnią, tam ujmie trudu spracowanej matce, która zasypia ze zmęczenia, ówdzie wyręczy strudzonego gospodarza... I wszyscy, do których zbliży się niewidzialny Jurek, składają dzięki niebiosom za okazaną pomoc w trudnej chwili.

Jurkowi nikt nie dziękuje. Czuje się on jednak szczęśliwy, bo błogosławieństwo Boże spływa na jego miłosierne, niewidzialne ręce.

Al-ryd

Nieostrożne obchodzenie się z ogniem.



Niestety zdarza się często, że ludzie obchodzą się nieostrożnie z ogniem. I tak, np. pewien palacz cygar rzucił palącą zapałkę na ziemię. Zapałka wpadła do rozlanej wody, w której znajdowało się cośkolwiek benzyny. Benzyna natychmiast się zajęła. Lecz nie dość na tym. W pobliżu stały dwa samochody, na które przeniósł się ogień i dwie osoby uległy ciężkim poparzeniom.

Pewien kierowca samochodu był bardzo roztargniony. Pewnego razu chciał się przekonać, czy posiada jeszcze dostateczny zapas benzyny do dalszej drogi. Otóż zaświecił zapalniczką w otwarty rezerwoar od benzyny, co spowodowało natychmiastowy wybuch, skutkiem czego samochód spłonął.

Trzy serca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NAPISAŁ TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ

35)

— Późno już. Czas spać. Pan każe mnie jutro obudzić wcześnie. Chciałabym jaknajprędzej zobaczyć ciocię. Może o 8-ej?

— Dobrze proszę pani.

— A gdzie mój pokój?

— Pani dawny pokój, jeżeli pani nic nie ma przeciw temu. Czy pozwoli pani, że ją odprowadzę?

— Dziękuję — uśmiechnęła się — trafię sama. Myślę, że nie zapomniałam drogi. Dobranoc panu.

Nacisnął kontakt elektryczny i patrzał za nią, gdy wstępowała na schody. Gdy już jej kroki ucichły, dorzucił kilka polan do ognia i zagłębił się w fotelu. Nad ranem obudził go chłód. Spojrzał na zegarek. Zbliżała się ósma, za oknami wstawał mglisty świt. Z kredensu dobiegały odgłosy rannej krzątaniny. Poszedł do siebie, wziął bardzo gorącą kąpiel, nałożył krótki kożuszek i wyszedł do parku. Świeży śnieg pokrył wszystkie wczorajsze ślady. Tu i ówdzie były nowe tropy zajęcze. Na wschodzie niebo z szarzyzny przechodziło w kolor bury i zawiesisty jak zabielany barszcz. Zobaczył z daleka dwóch parobków, idących w stronę zabudowań gospodarczych. Umyślnie przystanął. Ilekroć bawił teraz w Prudach, robił wszystko, by jak najmniej stykać się ze służbą. Nie lubił tych zaciekawionych spojrzeń, drażniły go uniżone ukłony. Swój kontakt z podwładnymi ograniczał do jaknajkonieczniejszego minimum. W pałacu też zawsze starał się urządzić, by bezpośrednio nie mieć styczności ze służbą.

Czuł się tu jak obcy. Każdy rezydent, oficjalista, czy lokaj miał się tu bardzo swojsko. Zajmował jakieś określone miejsce, do którego miał prawo, do którego przywykł. On jeden wciąż nie przestawał tu być nowością i sensacją. Uciekał do biblioteki i przesiadywał tam godzinami, często nie zaglądając nawet do trzymanej w ręku książki.

Teraz, gdy przyjechała pani Kate, cały ten wielki i obcy dom nabrał dlań jakiejś nowej, a raczej dawnej treści, lecz swoją teraźniejszością stał się jeszcze bardziej cudzy.

Po godzinnym spacerze wrócił i dowiedział się od lekarza, który w ciągu nocy dyżurował przy matce, a teraz jadł na dole śniadanie, że chora spędziła noc względnie dobrze.

— Nie robię pani hrabiemu wielkich nadziei — mówił, — ale jeżeli uda się pomyślnie dojechać do Wiednia, pani hrabina może jeszcze pożyć długo.

Powtarzali mu to wszyscy, powtarzali mu to z tą przesadną ostrożnością i delikatnością, która była dlań tym boleśniejszą, że nie umiał w sobie znaleźć równie istotnego oddźwięku uczuciowego na te wiadomości, jak te, których spodziewali się i mieli prawo spodziewać się po synu śmiertelnie chorej matki ludzie postronni.

Sam się oskarżał w duchu o obojętność o oschłość, ale nic na to nie mógł poradzić. Oboje z matką robili wiele wysiłków, by zbliżyć się do siebie, by się pokochać. Nopróżno. Słowo „matka" zawsze automatycznie kierowało jego myśl do owej małej mogiłki na cmentarzu i przypuszczał, że matce słowo „syn" musi raczej przypominać Goga. Pomimo to lubił tą starą panią, starał się zdobyć na największą dla niej wyrozumiałość i na takie namiastki uczuć synowskich, na jakie go tylko było stać.

— Przyjechała moja kuzynka, panie doktorze — zaczął — czy będzie mogła wkrótce odwiedzić moją matkę?

— Sądzę, że tak. Przy pani hrabinie jest teraz profesor. Może jednak jego zapytać.

Tyniecki wszedł na górę. Drzwi z buduaru do sypialni były otwarte. W buduarze pielęgniarka bezgłośnie przygotowywała jakieś lekarstwa. W sypialni na fotelu przy łóżku siedział profesor. W świetle lamp jego łysina połyskiwała przy każdym ruchu głowy. Pani Matylda siedziała w łóżku oparta o poduszki. Wyglądała zupełnie dobrze.

Wszedł, ucałował jej rękę, przywitał się z lekarzem i powiedział:

— Przyjechała Kate, mamo. Czy mama zaraz chciałaby ją widzieć.

— Przyjechała? — ożywiła się pani Matylda. — Ależ oczywiście, zaraz. Profesor pozwoli?

— Nie mam nic przeciw temu. Tylko proszę mówić jak najmniej. I nie dłużej niż dziesięć minut. I żadnych wzruszeń.

Tyniecki skinął głową i wyszedł. Kate już była gotowa.

— Matka chce zaraz panią widzieć — powiedział, witając się. — Lekarz przypomina, że nie wolno jej dużo mówić. Prosi też panią o unikanie tego wszystkiego, co mogłoby chorą wzruszyć.

U ŁOŻA CHOREJ

— To zrozumiałe. Więc chodźmy.

— Matka nieźle spędziła noc i znajduję, że bynajmniej nie wygląda na ciężko chorą.

— Może Bóg da, że wszystko dobrze się skończy.

Pani Matylda przyjęła Kate z rozpromienionym uśmiechem. Kilkakrotnie pogłaskała ją ręką po policzku:

— Dziecko drogie. Jak się cieszę — mówiła. Trochę zmieniłaś się, ale nie wiele. Widzisz, jaka jesteś niedobra. Musze aż umierać, byś chciała mnie odwiedzić.

— Ależ cioclu kochana — całowała jej ręce Kate. — Ciocia świetnie wygląda. To grzech mówić o śmierci wtedy, gdy się przechodzi jakąś niedużą chorobę, która za parę tygodni minie bez śladu.

Stara pani potrząsnęła głową:

— Nie, dziecko. Nie wysilaj się. Znam swój stan i wiem, że koniec może nastąpić lada chwila. Ale mniejsza o to. Usiądź proszę. Rogerze, przysuń jej krzesło.

— Już jest mamo.

— Zmieniłaś uczesanie — uśmiechnęła się chora.

— Tak ciociu. Mój mąż woli takie.

Czy we wszystkim stosujesz się do woli męża?

— Oczywiście, ciociu — zaśmiała się — jestem przykładną żoną.

— A on? — oczy pani Matyldy wpatrywały się w nią bystro.

— O, nic nie mam do zarzucenia.

— Na pewno?

— Ależ na pewno, ciociu. Jesteśmy najprzykładniejszym małżeństwem. PanTyniecki, który często u nas bywał i widywał nas razem może zaświadczyć. Prawda, proszę pana?

— Pani Kate mówi ścisłą prawdę — potwierdził cicho Tyniecki.

— No, widzisz ciociu!

— Pani Matylda westchnęła:

— No to dzięki Bogu. Pomimo twoich listów zawsze niepokoiłam się o wasze szczęście... Ale dlaczego wy z Rogerem jesteście tak oficjalnie? Powinniście mówić sobie po imieniu.

— Tak się jakoś złożyło — powiedziała Kate.

— To do niczego nie podobne. Jesteście skuzynowani i wypada byście byli po imieniu. Powiedzże mi teraz, czy zaaklimatyzowaliście się w Warszawie?

Kate zaczęła opowiadać o warszawskich znajomych, o ludziach, z którymi się zbliżyli, o planach na przyszłość Goga, któremu narazie nie udało się znaleźć żadnego odpowiedniego stanowiska. Mówiła pogodnie i beztrosko, często wpadając w ton wesoły. Pani Matylda wszystkim interesowała się żywo. Rozmowę przerwał jednak lekarz. Przyszedł z zegarkiem w ręku.

— No, dobrze — zgodziła się pani Matylda. — Jeszcze tylko minutka Zostawcie panowie mnie sam na sam z nią.

Gdy profesor i Tyniecki wyszli, pani Matylda powiedziała:

— Droga Kate. Mam prośbę do ciebie. Chcę cię obarczyć pewnym obowiązkiem, obowiązkiem rodzinnym. Przed tym jednak muszę wiedzieć, czy nie będzie on dla ciebie zbyt przykry. Powiedz szczerze, zupełnie szczerze: cy lubisz Rogera?... Czy wydaje ci się sympatyczny?...

— Bardzo — bez namysłu odpowiedziała Kate.

— To chwała Bogu. Widzisz, mam w stosunku do niego wyrzuty sumienia. To jest dobry i wartościowy chłopak. Ale nie umiałam, nie zdołałam, może nie zdążyłam stać się dlań matką. Ze zrozumiałych przyczyn on unikał zbliżenia do dalszej rodziny. I teraz, kiedy umrę, zostanie przeraźliwie samotny.

— Po pierwsze ciocia będzie żyła jeszcze długo — przerwała Kate, lecz pani Matylda niecierpliwie potrząsnęła ręką:

— Nie przeszkadzaj, bo trudno mi mówić. Umrę nie dziś, to za tydzień czy za miesiąc. Postaraj się zaprzyjaźnić go z twoim mężem, z jego przyjaciółmi. Roger może bardziej od innych robi wrażenie człowieka, który sam sobie wystarcza i nie potrzebuje żadnego uczuciowego oparcia. Ale to tylko pozory. Takich ludzi nie ma. Jesteś jeszcze bardzo młoda. Wierz mi, że nie ma. Bądź dla niego dobra. Tak chciałabym, by znalazł w twoim domu atmosferę ciepłą, rodzinną, tę, której ja mu nie potrafiłam dać. Gdy w listopadzie wyjeżdżał do Warszawy, sama podsunęłam mu myśl zbliżenia się do was. I Bóg mi świadkiem, że nie robiłam tego dla korzyści, jakie mogłyby z zacieśnienia stosunków wyniknąć dla Goga. Myślałam tylko o Rogerze. Dlatego przykro mi było, że nie jesteś z nim po imieniu.

— Dobrze, ciociu — pocałowała ją w rękę Kate. — Postaram się postępować tak, by ciocia była ze mnie zadowolona.

— No, to dziękuję ci, drogie dziecko. Wiem, że na twoich obietnicach zawsze można polegać.

POCZUCIE ULGI

Rozmowa z panią Matyldą i jej prośba napełniły Kate uczuciem jakiegoś zadowolenia, którego przyczyn nie umiała i nie chciała analizować. Miała takie wrażenie jak człowiek, który nareszcie przypomniał sobie coś istotnego nad czym przez dłuższy czas na próżno wysilał pamięć. Poczuła wyraźną ulgę. — Ależ naturalnie, trzeba się doń zbliżyć, trzeba się z nim zaprzyjaźnić. Niedawne obiekcje, obawy o niesłuszne posądzenia z jego strony, postanowienia utrzymania z nim oficjalnego dystansu — wszystko to znikło bez śladu. Ostatecznie jest jej krewnym i poza matką nikogo bliższego nie ma na świecie. Było by rzeczą niezrozumiałą i niepotrzebną, a nawet niemiłą traktować go jak obcego. I niedelikatną. Mógłby w tym dopatrywać się niechęci z racji jego przeszłości.

Po wizycie u chorej, którą znowu wzięli pod swoją opiekę lekarze, Kate musiała spędzić kilka godzin na powitaniach z domownikami, na wysłuchiwaniu ploteczek cioci Klosi i cioci Betsy, ploteczek dotyczących spraw dziwnie błahych, żalów stryjcia Anzelma na dolegliwości żołądkowe i prostodusznych kpinek poczciwego generała Niedzieckiego. Potem przychodzili zobaczyć ją rządca Bartłomiejczak, gorzelany Szelda, stary młynarz Kuhnke i inni oficjaliści, przyjechał nawet gospodarujący w Skorochach staruszek Biernacki, przywożąc dwie swoje dorastające siostrzenice, które też koniecznie chciały ją zobaczyć. Wieść o jej przyjeździe dotarła oczywiście do służby folwarcznej i gdziekolwiek Kate się ruszyła, wszędzie witano ją tymi serdecznymi uśmiechami, do jakich tu dawniej przywykła.

PRÓBY ZBLIŻENIA Z ROGEREM

Po wczesnym wiejskim obiedzie Kate zaproponowała Tynieckiemu przejażdżkę.

— Pogoda jest ładna i sanna chyba będzie znakomita. Czy nie miałby pan ochoty.

— Z prawdziwą przyjemnością. Zaraz wydam polecenie, by zaprzęgano.

Pa kwadransie stangret podprowadził małe wysokie sanki, zaprzężone w parę ognistych kasztanów, usadowił państwa, okrywając im nogi futrzanym fartuchem i podał Tynieckiemu lejce. Konie ruszyły ostrym niecierpliwym kłusem.

— Jeżeli pani nic nie ma przeciw temu, pojedziemy przez Komierczyce, i Skorochy, a wrócimy przez las i Krasy?

— Doskonale — odpowiedziała wesoło. — Lubię drogę na Komierczyce, nad tymi urwiskami jest bardzo ładnie. A mam nadzieję, iż nie wysypie mnie pan na którymś zakręcie.

— Może pani być pewna. Niewiele rzeczy umiem, ale powożę, nieźle. Wiożąc panią będę bardzo uważny.

Potrząsnął lejcami i tuż za bramą parku skręcił prawie ostrym wirażem w polną drogę.

— Od roku nie jeździłam saniami — mówiła Kate. — Bardzo to lubię, ale w Warszawie nigdy nie ma śniegu. Gdy tylko spadnie, uprzątają go w przeciągu paru godzin...Cieszę się, że przyjechałam do Prudów.

— Pani woli wieś niż miasto?

— Nie wiem, ale raczej nie. Miasto daje więcej różnorodności wrażeń.

— I bliższy kontakt ze światem — dopowiedział. —Z rozmaitymi ludźmi, z kulturą. Największą zaletą miasta dla mnie jest kino i teatr. Podczas mego ostatniego pobytu w Warszawie nie było niemal dnia, bym nie był w kinie lub w teatrze.

To chyba na niektóre rzeczy musiał pan chodzić po kilka razy?

Zaśmiał się:

— Zgadła pani. Na „Kupcu Weneckim" byłem na przykład siedem razy.

— Na premierze byliśmy razem, — o ile przypominam sobie nie był pan specjalnie zachwycony?

— To prawda — przyznał, — nie podobała mi się reżyseria i obsada niektórych ról. Ale sama sztuka. Cóż to za arcydzieło. Przepadam za Szekspirem.

— Powinien pan wobec tego założyć sobie teatr w Prudach. W osiemnastym wieku Tynieccy nieraz sprowadzali tu wędrowne trupy włoskie i francuskie.

— Mam zamiar sprawę tę rozwiązać prościej — uśmiechnął się. — Prościej, taniej i nowocześniej. Chcę zamieszkać na stałe w Warszawie.

— Pan?... Ależ to byłoby świetne! — zawołała.

Spojrzał na nią badawczo i umilkł. Kate zmieszała się z lekka. Karciła siebie w myśli za ten niewczesny entuzjazm, który mógł być przezeń rozmaicie rozumiany. W najlepszym wypadku zdziwił go. Jego milczenie mogło oznaczać, że bynajmniej, nawet nie przewiduje podtrzymywania z nią i z Gogiem bliższych stosunków. Należało zatrzeć to wrażenie.

— To na prawo, to kolonia Rządki? — zapytała.

— Nie' proszę pani, Rządki już minęliśmy. To Cegielnice.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Japońskie przygody kapitana Nelsona

Kwiat, który nie rośnie ani na ziemi ani na wodzie — Poetka Tiusi, której baśń zna cała Japonia

Urocza mała pani Izumi Shihuba pochodziła ze znakomitego rodu Shogu; posiadała w wielkiej ilości klejnoty i barwne szaty jedwabne, a oprócz tego własny pałac z zachwycająco artystycznym ogrodem. Umiała po mistrzowsku grać na koto i samislug, znała się również doskonale na trudnej sztuce podawania herbaty.

Z całego serca byłaby się chętnie wyzbyła tego wszystkiego i zamieniła na skromny ubiór japońskiej wieśniaczki, lub na kimono gejszy, gdyby się mogła pozbyć jednego wielkiego nieszczęścia, którym bogowie obdarzyli jej drobną postać. Izumi Shihuba nie posiadała czarno-granatowych włosów przeciętnej Japonki, jej włosy były silnie rude, co dla japońskiej kobiety było prawdziwym nieszczęściem. Daremnie Izumi szukała wszelkich możliwych środków, którymi farbowała swe rude włosy. Nic nie pomagało, a przeciwnie po każdym zabiegu stawały się coraz czerwieńsze.

Napróżno modliła się Izumi w świątyni 33.333 bożków prosząc o pomoc. Toteż Izumi bardzo posmutniała, zamknęła się w odległym zakątku swego pięknego pałacu, unikała przyjaciółek, nie cieszyła się ani tańcem ani muzyką, a zgryzota tak ją gnębiła, że zapadła na zdrowiu.

Dnia pewnego zaszła do pałacu handlarka owoców Genscho i ciekawie słuchała opowiadań służby o zmartwieniu młodej pani. Zaczęła więc doradzać, by Szumi udała się pieszo do Jemit-su, do starego kapłana shiuto, żyjącego w jaskini obok świętej góry, który dzięki wielkiej mądrości znał wszelkie rady na największe cierpienia ludzkości.

Pełna nadziei Izumi udała się w drogę, wędrując wiele dni i nocy, aż delikatne jej nóżki okryły się ranami. Wreszcie dotarła do świętej góry i znalazła mędrca Shiuto, grzejącego się w słońcu przy wejściu do groty. Wypowiedziała przed nim cały swój ból, a siwobrody starzec z uśmiechem pochylił się nad nieszczęśliwą istotą.

— Dobrze uczyniłaś mała pani, że aż do mnie dotarłaś! Święte prawo nakazuje każdej kobiecie starać się być piękną na świecie i podobać się bliźnim. Gdy wrócisz do domu, odnajdziesz korzenie pewnej rośliny, która nie rośnie ani na niebie, ani na ziemi, ani na wodzie; wydostań z niej sok i skrapiaj nim włosy tak długo, aż będą czarne jak się należą kobiecie w kraju wschodzącego "słońca".

Izumi wracała smutna do domu; otrzymawszy radę niewiedziała co począć. — Gdzie miała szukać tego kwiatu o którym mówił starzec?

W ogrodzie jej w środku wysepki stała wspaniała jak cacko altanka z kosztownego drzewa. Izumi zmęczona usiadła i wzrokiem obojętnym patrzyła po raz tysięczny na dach altanki. Nagle wydała okrzyk radości!

Na dachu altanki kwitła wspaniała niebieska lilia. Nasienie w cudowny sposób dostało się na dach altanki, wyrosło i zakwitło. Tale, to były owe cudowne kwiaty, które nie rosły ani na niebie, ani na ziemi, ani na wodzie! Uroczo kołysały się poruszane lekkim wietrzykiem. Izumi kazała zerwać te kwiaty, wycisnąć sok z pachnących korzeni. Skrapiała nim swe czerwone włosy i w istocie szybko zmieniły swój kolor na kruczo-czarny.

A wtedy Izumi Shihuba poleciła uprawiać całe pola tego kwiecia, aby nieść pomoc kobietom, którym natura poskąpiła czarnych włosów. I dziś jeszcze kwiat owej lilii Izumi jest środkiem farbującym włosy delikatnych cór Japonii.

*

Na wybrzeżu huczały syreny okrętowe. Gęste mgły zawisły nad wszystkimi zakątkami portu. Siedzieliśmy w zacisznej kajucie, słuchając przy kieliszku wina ciekawych opowieści kapitana Nelsona. Wrócił z ostatniej podróży do Japonii. Na środku stołu stoi waza z cieniutkiej porcelany w złote smoki malowana, po brzegi napełniona tajemniczo pachnącymi słodyczami. „Proszę spróbować" zachęcał kapitan i sam daje dobry przykład. Małe do wstążeczek zielonych podobne słodycze jak piana rozpływają się w ustach i zostawiają smak słodki i pachnący. „To jest „kambu" czyli jadalne morskie rośliny. objaśnia gospodarz. W kraju kwiatu wiśniowego nie może braknąć jej przy żadnej biesiadzie. Kobiety zbierają na dnie morza kambu i pokrewne mu rośliny, a sześćset innych gatunków zbierają mężczyźni. Ten piękny dar morza jest jednym z najważniejszych artykułów handlowych gęsto zaludnionej Japonii.

I znów opalona dłoń kapitana sięgnęła do wazy, dotykając ją jakby jakimś pieszczotliwym ruchem.

„Ona i jej zawartość są darem pożegnalnym małej poetycznej Tiusi — mówił siwy kapitan, uśmiechając się tajemniczo. Pykając ulubioną fajeczkę, pogrążył się w głębokim zamyśleniu.

A po chwili — widząc nasze wyczekiwania — zaczął opowiadać.

Gdy po raz pierwszy zobaczyłem Tiusi, była jeszcze dzieckiem, małą dziewczynką japońską, o delikatnej cerze jak z kości słoniowej, przytulną jak kwiat wiosenny, pełna romantyzmu jak baśń jej ojczyzny. Stała na brzegu morza w Katsuura i patrzyła w falę, po których brodziły kobiety, aby wydostać z dna morskiego rośliny. Przystąpiłem do niej i zapytałem:

— Czy nie chciałabyś pracować z innymi kobietami?

Przestraszyła się i jakby wróciwszy myślą z zaświatów, Tiusi spojrzała na mnie dziwnie. Potem srebrzystym jak dzwon głosikiem odparła:

— Za rok będzie mi wolno z innymi pracować przy wydobywaniu roślin, będę mogła się zanurzać w głębie morskie i obcować z bogami morza.

Czyżby była istotą przemądrzałą, czy też obdarzoną boską fantazją? Uniosłem ją w górę jak piórko i spojrzałem głęboko w jej aksamitne oczy, a w duchu powiedziałem sobie: „Ta mała istotka — jest wielką poetką".

W jakiś czas później droga moja zawiodła mnie znów do Katsuura w okresie plonu roślin morskich. Leżały już ułożone w stosy na białym piasku, a słońce szło ku zachodowi. Wtedy jakaś smukła istota wyszła z morza w moją stronę. Za nią szły inne kobiety i pytały: „Co powiedzieli tobie bogowie morza?"

Ona odpowiedziała im:

— Pokazały mi cudny koralowy goździk — ale wnet zniszczył go okrutny polip — stanie się coś złego! — zakończyła Tiusi i zakryła oczy końcami paluszków na znak smutku. Kobiety umilkły przerażone.

— Czy wierzycie w zabobony? Pytam jedną z nich. „O tak panie — mówi Tiusi wie wszystko, ona widzi tysiące rzeczy na niebie, na ziemi i na wodzie, których my nie widzimy".

Podszedłem do Tiusi, ubranej już w barwne kimono. Poznała mnie, uśmiechnęła się i skłoniła nisko. Podawałem jej piękną bransoletkę z kości słoniowej, kupioną w sąsiednim Odaki. Dziękując zaczęła mi opowiadać o tajemniczym życiu na dnie morza.

„Niebo i ziemia są sprzymierzeńcami i często ze sobą rozmawiają. Ukarz ludzi — mówi niebo — a wtedy fale niszczą kraj i rozbijają okręty. Obdaruj ludzi — żąda morze — a wtedy słońce każe kwitnąć i owocować roślinom".

— Tiusi jak ty pięknie mówisz, chwaliłem ją zdumiony!" Skąd przychodzą ci do głowy takie myśli? „Daje mi je morze" — brzmi szczerze odpowiedź.

Wnet dowiedziałem się, że Tiusi stała się w międzyczasie znaną poetką, a dom jej był punktem zebrań wielu artystów, uczonych i cudzoziemców. Jedna mała piosenka uczyniła Tiusi (małą żniwiarkę) sławną w całej Japonii, i dotarła aż do Tokio. Tysiące ludzi zna jej baśnie i wierzy w jej przepowienie. Gdy przebywa w dużych miastach jest uwielbianą i zasypywaną podarkami, aż potem nagle znika i wiedziona tęsknotą wraca na okres żniw morskich roślin nad morze, by brać w nich udział, a smukłe ciało Tiusi zanurza się znowu w falach. Przeżywa wrażenia w głębi wód morskich a potem hojnie obdarza Japonię wierszami i baśniami.

Ale moją bransoletkę nosi Tiusi zawsze" — kończy swe opowiadanie kapitan, — nawet w chwili gdy zanurza się w falach morza.

W porcie wyją znów syreny, ale nie słyszymy ich, bo myśli nasze krążą jeszcze ciągle przy pełnej uroku Tiusi.

Spolszczyła W. J.

Plantacje bawełny jako wygrana

Makler giełdy nowojorskiej chce rozegrać wielki maraton golfa

Oryginalny wyczyn rozegrany będzie w tych dniach w Stanach Zjednoczonych. Pewien makler na nowojorskiej giełdzie towarowej założył się z właścicielem plantacji bawełny, że w tych dniach rozegra na placach golfowych Ameryki, położonych w linii prostej od Los Angeles do Nowego Jorku, szereg meczów golfowych, w których zabowiązał się wygrać co najmniej 576 punktów, tzn. tyle razy wbić piłkę do dołka. Dla przeprowadzenia swego zakładu makler Ferebee posługiwać się będzie samolotem i samochodem. Do dalej odległych pól golfowych Ferebee udawać się będzie samolotem, do bliżej położonych samochodem. Codziennie Ferebee zdobyć musi w myśl zakładu 144 punkty. Czterodniowy maraton golfowy przyniesie mu w razie wygranej niezłą premię w postaci olbrzymich plantacyj bawełny, położonych w dolnym biegu Missisipi. Niedawno p. Ferebee wygrał z tym samym plantatorem zakład, w wyniku którego przypadła mu połowa plantacji bawełny.

Matki wiedzą najlepiej

W Hollywoood zdarzył się nie dawno następujący wypadek. Do dyrektora jednej z wytwórni filmowych nadeszła oferta pewnej prowincjonalnej entuzjastki X muzy. Ofert takich otrzymują wszystkie wytwórnie tysiącami. Z reguły też dyrekcje odrzucają je bez dłuższego zastanawiania się. Tym razem jednak stało się inaczej. Dyrektor polecił zaangażować kandydatkę na gwiazdę ekranu. Gdy go pytano o powód tej decyzji dyrektor wyjaśnił, że do listu przyszłej sławy dołączony był list jej matki z gorącą rekomendacją dla córki. Matka potrafiła z taką wyrazistością i siłą przekonania uwydatnić walory filmowe swej córki, że dyrektor zdecydował się przyjąć ją, bo „matka wie najlepiej" do czego zdolne jest jej dziecko — oświadczył dyrektor swym kolegom i bliższym współpracownikom. Doświadczenia, jakie zrobiono z wielu dziś powszechnie uznanymi sławami ekranu, potwierdzają słuszność tej zasady. Ginger Rogers, ani Schirley Temple nie byliby nigdy zabłysnęli w świetle jupiterów, gdyby nie ich matki. One to odkryły w swych dzieciach talenty i cechy konieczne dla zdobycia sławy ekranowej i one wysiłkiem woli doprowadziły je do progu sławy. To samo jest z nowym cudownym dzieckiem ekranu Ireną Dare. To też pełną słuszność ma powiedzenie, dziś już powszechne w Hollywood — „matki wiedzą najlepiej".

W noc księżycową

W noc księżycową stoję urzeczona
i jakąś dziwną melodię słyszę,
co się zbudziła z głębi ziemi łona
i do snu kwiaty kołysze.
Drży w niej dawno zapomniana nuta,
co kiedyś czarem napawała serce
i — z pogrzebanych przeżyć wysnuta,
haftuje barwne wspomnień kobierce.
Powstaje młodość—jak dawniej szalona,
stęsknione w wszechświat wyciąga ręce,
chciałaby tulić i chwytać w ramiona
ludzkość i gwiazdy i słońce.
Lecz co to? Melodia stracona?
gubi się, tonie w dysonansów morzu,
a serce z bólu, jak dawniej, kona
lub śpi spokojnie w martwoty łożu.

H. SZYSTOWSKA-ŻYCHLIŃSKA

NASZA NOWELKA

Jak nikogo na świecie...

— Lech, Czech i Rus zatrzymali się pośród lasów. Lech znalazł gniazdo białych orłów i postanowił w tym miejscu pozostać. Założył miasto, które nazwał „Gniezno", na pamiątkę że tu znalazł gniazdo orłów, a orła białego wziął za swe godło.

Taki był początek Polski wg dziejów bajecznych i mieszkańców Jej, od imienia Lecha zwano „lechitami" a później Polakami i orzeł biały był godłem Polski.

— Młoda nauczycielka miała pierwszą lekcję historii z dziewięcio, dziesięcioletnimi dziećmi w przedwojennej szkole rosyjskej, zwanej elementarną.

Przestała mówić i spojrzała na klasę, na dzieci zasłuchane i wpatrzone w nią.

— Teraz kiedy ja wam tak dużo mówiłam o Polsce, może które z was coś powie? Umilkła i patrzyła na dzieci.

— Stasio nam powie na pewno, że pamiętał, jaki orzeł był godłem Polski?

Wstał dziesięcioletni drobny chłopczyna i rzekł:

— Orzeł biały.

— Dobrze Stasiu, orzeł biały był godłem Polski, orzeł biały jednogłowy. Powiedz mi jeszcze, czy widziałeś kiedy orła na pieniądzach, na kopiejce albo większego na pięciu?

— Widziałem.

— I ile miał głów?

— Jedną.

— Nie Stasiu, na kopiejkach jest orzeł dwugłowy, rosyjski, taki jaki jest wszędzie i na kolei, poczcie, nawet na naszej szkole, wisi nad bramą...

— A dlaczego, proszę pani?

— Dlatego, że my mieszkamy pod panowaniem rosyjskim. Wojsko, strażnicy, urzędnicy, wszyscy, którzą rządzą u nas, są Rosjanami.

W korytarzu zadźwięczał dzwonek.

Nauczycielka wyszła z klasy a dzieci wybiegły na podwórze. Z innymi wybiegł Stasio i z wielu chłopcami wyskoczył na ulicę by spojrzeć na szyld wiszący na szkole, zobaczyć jaki na nim jest orzeł, czy naprawdy taki jak pani mówiła.

Tak, nad bramą widniał dwugłowy czarny, a pod nim rosyjski napis: „Łodziuskoje odnokłasnaje uczyliszcze".

Chłopcy patrzyli na orła który im się wydawał obcy, wrogi, taki jak te kruki i wrony krakające, które nieraz gonili po polu. Smutek ich oczy zasnuł.

Staś po przyjściu ze szkoły do domu zjadł obiad a później biegał po podwórku i ulicy z innymi chłopcami, bawili się w wojsko i on był żołnierzem polskim, a na czapce miał orła białego.

Tak zastał go ojciec, murarz, powracający z pracy i zawołał Stasia do domu.

— Tato — zwrócił się chłopiec do ojca — jak długo jedzie się z Łodzi do Polski?

Krawczyk, ojciec Stasia, był zaskoczony tym pytaniem.

— Do Polski?... powtórzył.

— Tak, do Polski — mówiło dziecko, patrząc na ojca. Jak ja urosnę to ja chcę służyć w wojsku polskim, a nie rosyjskim, ja nie chcę mówić w wojsku po rosyjsku, ja nie chcę być tutaj, gdzie nie ma orła białego.

— Krawczyk zadumał się nad pytaniem i słowami synka.

— Stasiu — mówił powoli i ze smutkiem — chcesz jechać do Polski?...

— Tak, do Polski, tam gdzie żołnierze, strażnicy, urzędnicy, na kolejach i nad szkołami jest orzeł biały.

— Krawczykowi skurcz zacisnął gardło, że ledwie wykrztusił:

— Stasiu, Polski nie ma!...

— Nie ma Polski? — powtórzyło teraz zdumione dziecko takim głosem, że Krawczyk zrozumiał, że w zdumieniu tym są słowa: jak to, to nieprawda, niemożliwe, Polska jest!...

Chłopczyk smutnie zwiesił główkę i łzy jedna za drugą zalśniły w jego oczach.

— Tato, przecież uczyłeś mnie katechizmu polskiego dziecka i ja na pytanie: Kto ty jesteś? odpowiadałem: Polak mały. Przecież nauczyłeś mnie, że mieszkam w polskiej ziemi i że ziemia ta jest moją ojczyzną. Tyle mnie o to pytałeś a teraz mówisz, że nie ma Polski?

Pot zaperlił czoło Krawczyła.

— Tato — mówiło dziecko dalej — pojechałbyś, przecież sam mówiłeś jak ci źle było w wojsku, że cię bili, że na początku nie rozumiałeś co do ciebie mówili, że tak daleko aż od Batumu cię wywieźli, że strażnicy to inaczej na Polaka nie mówią tylko „ty polska mordo"; a mama mówiła, że w fabryce to Niemcy rządzą, a Polaka za nic mają, że gdyby był polski rząd... i ty byś nie chciał jechać do Polski?

— Słuchaj Stasiu uważnie... Do Polski trzeba iść miłością, Polskę trzeba kochać więcej jak rodziców i kiedyś jak dorośniesz to sam to zrozumiesz. Dla Polski, jakby zaszła potrzeba to musisz opuścić a nawet i wyrzec się i mnie, i mamy, nawet być gotowym na śmierć. Polskę musisz pokochać tak mocno i tak prawdziwie jak już nikogo i nic więcej na świecie nie pokochasz, a wtedy Polskę znajdziesz, dojdziesz do Niej, a już dziś jest Ona w serduszku twoim, chociaż ty o tym jeszcze nie wiesz.

Chłopiec siedząc u ojca na kolanach objął go rękoma za szyję, obaj umilkli i zasłuchali się w bicie serc własnych. — Stasiu nie zrozumiał, ale całym swym jestestwem pojmował słowa ojca.

Władysław Pawlak